



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 24, pojedyn. numeru zł 4.

WIZJA CHWAŁY KRÓLESTWA

(Mateusz 16:27—17: 9)

PO PRZECIWSTRAWIENIU z jednej strony drogi ofiary z jej wielką nagrodą życia wiecznego, a z drugiej przemijających rzeczy tego świata (Mat. 16:24-26), nasz Pan zachęcał Swoich uczniów do oczekiwania radości nadchodzącego chwalebego Królestwa, które miało być ustanowione podczas Jego Wtórego Przyjścia: „Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z Anioły swoimi, a tedy [nie przedtem, jak to niektórzy błędnie nauczają] odda każdemu według uczynków jego. Zaprawdę powiadam wam: Są niektórzy z tych, co tu stoją, którzy nie ukuszą śmierci, aźby ujrzeli Syna człowieczego, idącego w Królestwie swoim” (wiersze 27, 28; Marek 9:1; Łuk. 9:27).

Jezus nie mówił, że wszyscy Apostołowie to zobaczą, lecz tylko „niektórzy” z nich. Następnie, po sześciu dniach („po ośmiu dniach” — Łuk. 9:28, licząc dzień, w którym słowa te były wypowiedziane i dzień, w którym się to wypełniło) nasz Pan zabrał Piotra, Jakuba i Jana, trzech Apostołów najbardziej zaawansowanych w wierze i gorliwości, na górę wysoką i podczas gdy modlił się z nimi (Łuk. 9:29); „przemieniony jest przed nimi”, „stał się inakszy kształt oblicza jego”.

Scena przemienienia była dalszą lekcją nauki w zgodzie z tym, co już poprzednio nasz Pan

wyjaśnił (Mat. 16:21; Marek 8:31; Łuk. 9:22), *mianowicie*, że Syn Człowieczy musi być zlekceważony przez przedniejszych kapłanów i starszych, że musi być ukrzyżowany i musi powstać od umarłych, nim może wejść do Swojej chwały — Królestwa, w którym obiecał On udział Apostołom. Był to więc obraz lub „wizja” chwały naszego Pana w Jego Królestwie i było to zamierzone w celu zapewnienia Apostołów o pewności tego

Królestwa, pomimo jawnego zawodu wszystkich nadziei Królestwa doznanego w ukrzyżowaniu naszego Pana. Wizja ta była niewątpliwie nader ważna jako pomoc dla wiary Apostołów w Jezusa jako przyobiecanego Mesjasza, albowiem przebieg wydarzeń, jaki miał nastąpić w następnych kilku miesiącach miał się tak wielce różnić od tego wszystkiego, czego się oni spodziewali.

Apostoł Piotr, jeden z trzech Apostołów obecnych przy tej okazji, zupełnie dowodzi tego poglądu — że ta przemiana była wizją godności Chrystusowej i chwały w Królestwie —

ponieważ pisząc na ten temat mówi: „Albowiem nie baśni jakich misternie wymyślonych naśladować [w greckim *muthois*, bajki], czyniliśmy wam znajomą Pana naszego Jezusa Chrystusa moc i przyjdzie [w greckim *parousia*, tysiącletnią obecność Chrystusa w mocy Królestwa],

„UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
DWUMIESIĘCZNIK

Wrzesień - Grudzień 1968 Nr 240; 241 (5; 6)

Wizja Chwały Królestwa.....	66
Znaczenie wizji.....	67
Główne zastosowanie.....	68
Mojżesz i Eliasz Nie Byli Osobiście Obecni.....	68
„Obłok Jasny Zacienił Ich”.....	68
Uczynienie Trzech Namiotów.....	69
Chrześcijaństwo a Przepisy Dietetyczne Starego Testamentu.....	70
Rozpatrzone Zarzuty.....	71
Widzenie Piotra Na Dachy.....	72
Rozpatrzenie Listu do Rzym. 14:14.....	72
Rozpatrzenie Ustępów Łuk. 10:8, Mar. 7:15, 1 Kor. 10:27.....	73
Pokarmy Uświęcone Przez Słowo Boże.....	74
Prawa Zdrowia Do Przestrzegania.....	76
Księga Rodzaju – Boskie Objawienie – Ciąg dalszy.....	77
Milionogodzinne Światło a Wieczne Światło.....	85
Trzeciorzędne Łaski Boskiego Charakteru.....	85

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność jego. Wziął bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożnej chwały: „Ten jest on Syn mój miły, w którym mi się upodobało”. A głos ten myśmy słyszeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na onej górze świętej” (2 Piotra 1:16—18, wg Poprawionego Przekładu; por. Diaglott).

W pierwszej części tej wizji uczniowie widzieli Mistrza „przemienionego przed nimi, a rozjaśniło się oblicze jego, jako słońce, a szaty jego stały się białe, jako światłość ... lśniące i bardzo białe jako śnieg, jak ich blecharz na ziemi nie może wybielić” (Mat. 17:2; Marek 9:2,3; Łuk. 9:29). W drugiej części tej wizji, gdy uczniowie się przypatrywali „oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający”; oni też „pokazawszy się w sławie, opowiadali o jego śmierci, którą miał dokonać w Jeruzalemie” (Mat. 17:3; Marek 9:4; Łuk. 9:30—32). Nie wiadomo dlaczego uczniowie w ukazaniu się tych dwóch mężów rozpoznali w nich Mojżesza i Eliasz, pomimo że nigdy ich przedtem nie widzieli i nie byłiby w stanie ich rozpoznać bez pewnej pomocy. Uczniowie podsłuchiwali ich rozmowę z Mistrzem, której przedmiot był niewątpliwie przeznaczony dla uszu uczni — celem przekonania ich, że sprawy, które mają dzieć się wkrótce w Jeruzalemie i na górze Kalwarii, będą wszystkie zarysami Boskiego planu działające zgodnie w sprowadzeniu błogosławionych obiecanych wyników, za którymi tęsknili, a które nastąpią w Królestwie Bożym pod władzą Jezusa jako Króla tego Królestwa.

ZNACZENIE WIZJI

Jaka jest interpretacja tej wizji? Przede wszystkim reprezentowała ona, że chociaż nasz Pan Jezus musi ponieść śmierć i to śmierć krzyżową zgodnie z Boskim Planem, niemniej jednak pozostawał On w dalszym ciągu Synem Bożym, którego chwalebny majestat i królewska moc będzie później całkowicie wykazana. Ukazanie się Mojżesza i Eliasza przedstawiających w tym zastosowaniu Zakon i proroków, ilustrowało w jaki sposób śmierć Chrystusa była w zupełności przedtem poświadczona. Mojżesz mówił o cierpieniach Chrystusa i o chwale, jaka miała nastąpić za pośrednictwem zarządzeń Zakonu, jego ofiar, błogosławieństw, itp. Prorocy również ogłaszali nie tylko o nadchodzącej chwale, lecz także o cierpieniach, które musiały poprzedzać chwałę, jak to później nasz Pan wykazał dwóm uczniom w drodze do Emaus mówiąc: „O głupi [bezmyślni], a leniwego serca [byli oni powolnymi tak w umyśle jak i w sercu] ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy! Aż nie musiał Chrystus tego cierpieć i wniknąć do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i od wszystkich proroków, wykladał im wszystkie one Pisma, które o nim napisane były” (Łuk. 24:25—27).

Następnie obraz ten lub wizja może być zrozumiana, jako przedstawiająca Królestwo podczas Wieku Ewangelii — Królestwo uznane przez lud Boży, lecz nie uznane przez świat, raczej Królestwo *zarodkowe*, Królestwo *cierpiące* (Mat. 11:12) aniżeli Królestwo *panujące*. W tym widoku wizji twarz naszego Pana jaśniała jak słońce, a Jego szaty lśniące białością reprezentowały naszego Pana w zmartwychwstałym stanie w ciągu Wieku Ewangelii już nie jako istotę ludzką („Słowo ciałem się stało” — Jana 1:14), lecz wielce wywyższonego i uwielbionego Syna Najwyższego, istotę duchową najwyższej natury, tj. natury Boskiej (Filip. 2:9).

W symbolach Biblii twarz często jest użyta do przedstawienia znajomości (1 Kor. 13:12, 2 Kor. 3:18; Obj. 1:16; 10:1; 20:11), a szaty są często użyte do przedstawienia (1) łask Ducha Świętego (Kol. 3:10—14; 4 Moj. 8:21; Iz. 61:3; 1 Piotra 3:4; 5:5; Judy 23; Obj. 3:4,5; 16:15; 19:8) i (2) władz urzędowych (2 Moj. 28:2—39; 2 Król. 2:8,14; Iz. 22:21; Obj. 12:1). Jezus więc był przedstawiony w Swojej chwale jako posiadający zupełną i jasną znajomość Bożą, odnoszącą się do Jego wielce wywyższonego stanu na prawicy Bożej (Dz. Ap. 2:33; Efez. 1:20; Filip. 2:9; Kol. 3:1; Żyd. 1:2—4; 10:12; 1 Piotra 3:22) i jako posiadający chwalebny charakter, doskonale i odpowiednio zrównoważony we wszystkich łaskach Ducha Świętego bez skazy i zmazy (Żyd. 9:14; 1 Piotra 1:19; 2:22; 1 Jana 3:5) wraz z władzami urzędowymi wyższymi i chwalebniejszymi od tych, jakie ktokolwiek inny posiada z wyjątkiem Samego Boga (Mat. 26:64; 28:18; Dan. 7:13,14; Jana 3:35; 1 Kor. 15:27; 1 Tym. 6:15,16; Obj. 17:14; 19:16).

W tym poglądzie sprawy na Wiek Ewangelii można rozumieć, że Mojżesz przedstawia wiernych minionych wieków, a Eliasz wiernych obecnego Wieku Ewangelii, Ciało Chrystusowe w ciele (Mal. 4:4—6; zobacz *Nadszedł Czas*, roz. VIII, „Przyjście Eliasza”). Wierni ci będą połączeni z Nim w chwale w nadchodzącym Królestwie w jego panowaniu sprawiedliwości (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:12; 1 Piotra 4:13; Obj. 5:10; 20:4,5). Wierni podczas Wieku Ewangelii oglądali Jego chwałę oczami wiary i uznali wielką transakcję dokonaną na Kalwarii, jako podstawę wszystkich nadziei i błogosławieństw Królestwa. Głównym prześladowcą Eliasza była Jezabela; zaś głównym prześladowcą prawdziwego Kościoła jest także symbolicznie nazwana Jezabela (Obj. 2:20). Ostateczne zabranie Eliasza w wicherze po ukazaniu się wozu ognistego (2 Król. 2:1,11) wyobraża ostateczne zgromadzenie ostatnich członków Kościoła w Czasie Ucisku.

W zgodzie z tym poglądem na Wiek Ewangelii jest fakt, że w tym samym czasie gdy trzej Apostołowie otrzymali wizję, to dziewięciu następnych Apostołów znajdowało się u stóp góry walcząc z Przeciwnikiem i usiłując wypędzić diabła z młodego człowieka (Mat. 17:14—21; Marek 9:14—29; Łuk. 9:37—42). W ten sposób lud Boży podczas Wieku Ewangelii

znajdował się z innego punktu widzenia w dolinie walki, walcząc z wolą świata, ciała i diabła, którą nie byłoby w stanie przezwyciężyć o własnych siłach, lecz tylko przy pomocy Pańskiej, w miarę jak spoglądali na Pana i w miarę jak im przychodził z pomocą (Ew. Jana 15:5; Filip. 4:13).

GŁÓWNE ZASTOSOWANIE

Chociaż powyższe dwa tłumaczenia wykazują niektóre bardzo dobre myśli, to jednak nie uznajemy żadnego z nich jako główne tłumaczenie zamierzone przez naszego Pana. Przykro jest powiedzieć, że wielu chrześcijan nigdy nie słyszało, nie trzymało się i nie nauczało głównego tłumaczenia — tj. *zastosowania do Wtórego Przyjścia Chrystusa i do Królestwa Tysiącletniego*. Jezus wyraźnie wykazał to zastosowanie w Ew. Mateusza 16:28, gdy oświadczył, że niektórzy Jego uczniowie nie umrą, aż „zobaczą Syna człowieczego *przychodzącego w jego królestwie*”, które widzieli w wizji przemienienia. Jak już wykazaliśmy, jest to uzasadnione przez Apostoła Piotra, gdy oświadcza w 2 Piotra 1:16; „Nie bańni jakich misternie wymyślonych naśladować, uczyniliśmy wam znajomą *moc i obecność* [w greckim *parousia*, tysiącletnia obecność Chrystusa w mocy Królestwa] Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale jako ci, którzyśmy oczami naszymi widzieli wielmożność Jego”.

Zauważyliśmy więc zgodnie z oświadczeniem Jezusa i wyjaśnieniem Św. Piotra, że wizja na górze była obrazem na chwalebny *parousię* Jezusa — obecność — w Jego Królestwie, w Jego najszerszym znaczeniu *parousji*, tj. tysiącletniej obejmującej Jego *parousię* w jej ograniczonym znaczeniu (pierwszą część Jego Wtórego Przyjścia, okres żęcia Żniwa, w którym świat był nieświadomy o Jego obecności), potem Jego *epiphaneia* lub *apokalipsis* (czas Jego objawienia lub okazania się światu w następującym wielkim Czasie Ucisku) i ostatecznie Jego *basileia* (okres Królestwa, w którym ziemską fazę Jego Królestwa z jej panowaniem sprawiedliwości będzie ustanowiona po Czasie Ucisku). (Co do szczegółów dotyczących tych trzech faz lub okresów Wtórego Przyjścia Jezusa na ziemi prosimy zobaczyć Bible Standard nr 231, 219 i 220).

Ta część wizji, w której Jezus jest tylko Sam w pierw widziany w świetle, oznacza Jego Wtóre Przyjście w okresach *parousji* i *epifanii* lub *apokalipsie*; zaś ta część wizji, w której ukazali się Mojżesz i Eliasz rozmawiający z Jezusem oznacza Wtóre Przyjście naszego Pana w okresie *bazylei* (Królestwie). Eliasz był użyty w głównym zastosowaniu tej wizji, by reprezentować Kościół, stojący za duchową fazę Królestwa, a Mojżesz by reprezentował Godnych Starego Testamentu, stojących za ziemską fazę Królestwa. W ten sposób widziana scena przemienienia daje zupełną reprezentację Królestwa — w jego Głowie, Jezusie i w jego dwóch fazach zwycięskiego Kościoła Ewangelicznego i Godnych.

MOJŻESZ I ELIJASZ NIE BYLI OSOBIŚCIE OBECNI

Scenę przemienienia na górze nazwaliśmy *wizją* dlatego, że nasz Pan ją tak nazywa (Mat. 17:9); „A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie tego *widzenia*, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie”. Przez tę wizję osiągnięto ten sam cel, jaki można by osiągnąć samą rzeczywistością. W ten sam sposób nasz Pan objawił później dodatkową wielką prawdę Apostołowi Piotrowi (Dz. Ap. 10:9—11:18) i wiele dodatkowych rzeczy innemu z trzech Apostołów, którzy byli świadkami Jego przemienienia, mianowicie Apostołowi Janowi. W wizjach na wyspie Patmos Jezus pokazał Janowi aniołów, trony, miasta, świeczniki, błyskawice, trzęsienia ziemi, tłumy, bestie, smoki, itd. w taki sposób, który służył celowi tak samo, jak gdyby wszystkie rzeczy były stworzone literalnie dla tego celu.

Tak też było i w tej wizji: przemienienie Jezusa było jedynie *widokiem* — w rzeczywistości Jezus nie doznał żadnej przemiany. On ukazał się w takim podobieństwie, w jakim określa się istoty duchowe: jasny, świecący cudnym blaskiem jak słońce, itd., aczkolwiek nie był On jeszcze istotą duchową i nie stał się nią aż po Jego zmartwychwstaniu z umarłych; był On jeszcze „*człowiekiem* Jezusem Chrystusem”. Lecz w *wizji* wyraz Jego twarzy i Jego ubiór były doprowadzone do ukazania jasności, błyszczczenia, itd., a widok ten służył każdemu celowi, reprezentując w figurze chwałę jaka należy do duchowej natury. Podobnie Mojżesz i Eliasz *ukazali* się jako by byli obecni na górze osobiście, lecz rzeczywistość oni nie byli tam obecni, ponieważ była to tylko „*wizja*”, *widok*, a nie *rzeczywistość*.

Pismo Święte naucza, iż „umarli o niczym nie wiedzą” (5 Moj. 34:5,6; Kaz. 9:5,10; Psalm 6:6; 146:4; Ijoba 14:21) i że Starożytni Godni, włączając Mojżesza i Eliasza, nie zostali jeszcze uczynieni doskonałymi i że nie mogą być uczynieni doskonałymi, aż dopiero po skompletowaniu i uwielbieniu Kościoła, Ciała Chrystusowego połączonego z Głową, gdy Chrystus w swoim tysiącletnim panowaniu nad ziemią wzbudzi ich w „lepszemu zmartwychwstaniu”, ponieważ „Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi” (Żyd. 11:35,39,40).

„OBŁOK JASNY ZACIENIŁ ICH”

Jako część wizji na górze nadszedł mglisty obłok światła, który otoczył grupę włączając uczniów, którzy „upadli na twarz swoją i bali się bardzo”. Obłok ten jako część wizji może właściwie być zrozumiany jako przemawiający do uczniów i do nas. Aczkolwiek chwała i majestat Pana Jezusa niewątpliwie należą do Niego, jak to jest potwierdzone przez Zakon i Proroków i jako wynik Jego wierności aż do śmierci, niemniej jednak chwała ta w znacznej mierze będzie ukryta, zakryta, zaciemniona przez pewien czas, tak abyśmy widzieli na-

szego chwalebne Pana i Króla tylko oczami wiary. A głos Boży mówiący w tym obłoku i świadczący o Jezusie, jako o Synu Bożym, w którym Bogu się upodobało i pouczający nas, że powinniśmy słuchać i być posłuszni Jego słowom, wydaje się przedstawiać jak przez cały Wiek Ewangelii, gdy mglisty obłok otaczał chwałę Pańską, lud Pański potrzebował i nadal bardzo potrzebuje stale słuchać Słowa Bożego i polegać wiarą na jego oświadczeniu odnoszącym się do Syna Bożego, naszego Odkupiciela, w miarę jak usuwa On pieczęci ze Słowa Bożego i objawia je nam. Możemy więc również właściwie uważać ten obłok jako będący tym częściowym zaciemnieniem, w którym Bóg zachowuje wiele szczegółów, odnoszących się do Wtórego Przyjścia Jezusa i Królestwa aż do właściwego czasu, w którym zostaną objawione.

Tak jak Apostołowie byli opanowani silnym blaskiem wizji i bali się, gdy weszli w obłok i słyszeli głos, tak podobnie i my w naszych słabych i niedoskonałych warunkach czasami napotykamy trudności w zrozumieniu wielu chwalebnych rzeczy, które Bóg przed nami położył. Do tej pory obraz *rzeczy niewidzialnych* (2 Kor. 4:17,18) jest tak wspaniały, że wprowadza nas w podziw. Przez cały Wiek Ewangelii Bóg często zezwalał, by obłok okrył Jego wiernych tak, aby mogli być lepiej przygotowani do słuchania Jego Słowa, Jego poselstwa: „Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie” (Marek 9:7). Wizja na Górze Świętej jest zapewnieniem chwalebne Królestwa, które wkrótce będzie ustanowione w celu usunięcia wszelkiej ciemności i ucisku, a błogosławienia wszystkich narodów ziemi (Gal. 3:8,16,29).

W miarę jak rozważamy o chwale nadchodzącego Królestwa i o Boskim łaskawym i uprzejmym zaproszeniu nam uczynionym, którzy oddaliśmy nasze życie Jemu na Jego służbę, ażeby mieć udział w udzielaniu wszystkim narodom ziemi błogosławieństw krzyża Kalwarii, okupowej ofiary Jezusa, to jesteśmy oszołomieni! Zaczynamy obawiać się, by nie upaść w tak wielkim przedsięwzięciu i w naszym przygotowaniu się do niego. Dobrą rzeczą będzie dla nas, gdy zdamy sobie sprawę z naszej małości i niegodziwości, mając na uwadze fakt, że cała sprawa jest z Boskiego zarządzenia. Właściwą jest rzeczą dla nas w tych warunkach, że ucisk i przeciwności są dozwolone na nas w celu utrzymania nas w wielkiej pokorze, abyśmy mogli rzeczywiście twarzami upaść w proch. Dobrze uczynimy, gdy będziemy słuchać głosu z nieba, mówiącego: „Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie”. Dobrze uczynimy, gdy będziemy słuchali Syna zapewniającego nas, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga; tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są (Rzym. 8:28). Właściwą jest rzeczą okazać wiarę w Tego, który mówi z nieba, a nie odwracać się od Niego (Żyd. 12:25), abyśmy osłabiwszy w umysłach naszych nie ustawiali (Żyd. 12:3). Dobrze jest, gdy Mistrz uczy nas,

tak jak nauczał Swoich uczniów, a spoglądając winniśmy widzieć tylko Jezusa i zdawać sobie sprawę, że jedynie w Nim jest nasza pomoc, że Bóg umieścił pomoc w Tym, który ma moc wybawczą; a zdając sobie sprawę, iż wszelka nasza pomoc jest w Jezusie Chrystusie, powinniśmy silnie trwać w naszym pokrewieństwie z Nim, które zdobyliśmy przez wiarę w Jego krew i przez nasze poświęcenie się Jemu.

UCZYNIENIE TRZECH NAMIOTÓW

Gdy ukazanie się w wizji Mojżesza i Eliasza odstało od Jezusa, to „Piotr rzekł do Jezusa: Mistrzu! dobrze nam tu być; przetoż uczynmy trzy namioty, tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden, nie wiedząc co mówił” (Mat. 17:4; Marek 9:5,6; Łuk. 9:33). Jakże wielu jest takich, którzy na podobieństwo Piotra pragną coś czynić, pragną wystawić ziemskie namioty! Jak mało jest w stanie od razu uchwycić prawdziwego ducha wizji i zdać sobie sprawę, że ona reprezentuje rzeczy, które są jeszcze do osiągnięcia, nie rzeczy teraźniejsze tymczasowych namiotów!

Widzimy wszędzie wokoło nas usposobienie do wznoszenia Panu kosztownych świątyń ziemskiego rodzaju, a zaniechanie wizji w jej rzeczywistym znaczeniu, uczuciu i nauce — że ona wskazuje na przyszłość, na trwałe, doskonałe stan Świątyni, gdy wszystko, co jest niedoskonałe przemienie, a Królestwo drogiego Syna Bożego zostanie całkowicie ustanowione na ziemi i Jego wola będzie wykonywaną na ziemi tak jak jest czyniona w niebie. Jak wielu stara się budować namiot Mojżeszowi przez usiłowanie przestrzegania sabatu żydowskiego, starając się usprawiedliwić przez uczynki Zakonu (Rzym. 14:5; Gal. 4:9—11; Kol. 2:16,17; Dz. Ap. 13:39; Rzym. 3:20—31; Gal. 3:24—26; 4:20—31) lub wystawić namiot Eliaszowi przez umieszczenie głosu Kościoła ponad lub na równi z głosem Pana (jak to niektórzy usiłują czynić w swoich twierdzeniach o nieomyślności kościoła w dekretach soborowych, w wypowiedziach papieży, itd. i w ich twierdzeniach o Boskim prawie kardynałów, biskupów, doktorów teologii, itd.)! Jak wielu omieszkuje słuchać głosu Bożego z nieba, mówiącego: „Ten jest Syn mój miły, tegoż słuchajcie”! Oni także zaniebują słuchania tego głosu, gdy przemawia on za pośrednictwem „mocniejszej mowy prorockiej, której pilnując dobrze czynicie” (2 Piotra 1:19).

Pamiętajmy, że Jezus nie przyjął propozycji Piotra, aby zbudować tymczasowe namioty ziemskie, lecz skierował umysły Swoich naśladowców ku rzeczom wiecznym Królestwa, które będą sprawione w Boskim właściwym czasie. Niechaj *uczucia* Mistrza i Jego zapewnienie: „Wstańcie, a nie bójcie się” (Mat. 17:7.) trzymają nas zawsze bardziej obudzonymi względem przywilejów naszego stanowiska i niechaj coraz bardziej napełniają nas odwagą, by spieszyć naprzód w Jego sile, radując się

z chwalebnych sposobności, które nam są udzielone w uczestniczeniu z Nim w Jego Królestwie.

Po wizji Pan i Apostołowie zeszli następnie z góry, aby zająć się obowiązkami życia — by uzupełnić niezbędne lekcje wiary i posłuszeństwa w walce przeciwko światu, ciału i diabłu. Jednak, jak to Apostoł Piotr wykazuje (2 Piotra 1:16—18), wpływ tej wizji ustawicznie przebywał z Apostołami w ciągu następnych dni, jak również wpływ ten nadal zachęca nas w obecnym czasie. Czy nie możemy nauczyć się lekcji praktycznej, że tak jak wizja była dana, gdy Jezus i Apostołowie się modlili, tak podobnie wszyscy, którzy szukają Boga w modlitwie, powinni w dużej mierze oczami wiary zrozumieć tę samą błogosławioną wizję Królestwa — przyszłej chwały — i słuchem wiary uznać głos Boży mówiący za pośrednictwem Jego Słowa: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie”? I czy to nie może nam coraz bardziej umożliwić zrozumienia, dlaczego musimy obecnie na podobieństwo Mistrza cierpieć dla sprawiedliwości wiernie aż do śmierci i

być rozwinięci przez miłującą rękę Ojcowską w chwalebne charaktery, które będą odbijały Jego podobieństwo i będą nadawały się do uczestniczenia z Mistrzem w Jego Królestwie?

Nie możemy budować namiotów na szczytach gór wiary i nadziei, i spodziewać się zamieszkać tam na zawsze w zachwyconej wizji. Musimy pamiętać, że obowiązki i próby obecnych doświadczeń w walce z grzechem, z samym sobą i z Przeciwnikiem są konieczne dla naszego rozwoju. Jednak na podobieństwo Mistrza powinniśmy często szukać błogosławieństwa Ojca Niebieskiego w modlitwie; w miarę jak używamy tego przywileju nasze serca i twarze będą się łśniły. I stosownie do tego będziemy w stanie „opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9) i który rozświecił się z łaski Swojej w sercach naszych „ku oświeceniu znajomości chwały Bożej [tak jak ona świeci] w obliczu Jezusa Chrystusa” (2 Kor. 4:6).

(B.S. '61, 42—44)

CHRZEŚCIJANIE A PRZEPISY DIETETYCZNE STAREGO TESTAMENTU

(P '65, 87—91)

INNY ARTYKUŁ w tej ang. T. P. omawia z punktu widzenia figury i pozafigury przepisy dietetyczne Starego Testamentu, które są przedstawione w 3 Moj. 11 i 5 Moj. 14:3-20. Jest więc właściwą rzeczą, abyśmy rozważyli w związku z tym kwestię odpowiedzialności chrześcijanina co się tyczy tych przepisów.

Bóg w Swojej mądrości, w Swojej miłości i trosce o Swoją sprzymierzony lud pod Zakonem poczynił mądre zarządzenia co do tego co mieli jeść, a czego nie mieli spożywać. Chociaż Jego lud z dispensacji ewangelicznej nie znajduje się pod przepisami Przymierza Zakonu, to jednak mądrość Boża objawiona w tych zarządzeniach nadal okazuje się najwyższą i dlatego uczynimy dobrze, gdy oddamy jej właściwy szacunek, staranną uwagę i właściwe zastosowanie. Jak głupi jest rodzaj ludzki w swoim upadłym stanie, gdy myśli, że jego mądrość i sposoby pod tym i innymi względami są tak dobre lub nawet lepsze od mądrości Bożej i Boskich sposobów! Jego myśli i drogi są o wiele wyższe od myśli i dróg ludzkich, tak wyższe jak niebiosa są wyższe od ziemi (Iz. 55:8,9).

Jednak rodzaj ludzki w ogólności ignoruje całkowicie lub częściowo mądrość pochodzącą z góry. W swojej degradacji je on nieświadomie lub świadomie niewłaściwe pokarmy, a nawet te pokarmy, które Bóg ogłosił jako nieczyste. W swoim samolubnym komercjalizmie ludzie fałszują i psują liczne pokarmy, które byłyby pełnowartościowe i zdrowe. Oczywiście, lud Pański, który jest wierny w swoim poświęceniu się Panu i Jego służbie będzie usiło-

wał oddać Panu możliwie najlepszą służbę. Przeto on chętnie zwróci właściwą uwagę na wszelkie instrukcje, które Pan dał odnośnie właściwych metod dietetycznych dla zdrowia, higieny itd.

W swojej rozprawie o właściwych i niewłaściwych pokarmach (P '42, 186), br. Johnson oświadcza: „Istnieją niektóre bardzo dobre pokarmy, które niektórzy ludzie nie lubią jeść. W takim wypadku należy ćwiczyć apetyt, aby nauczyć się jeść je. To można uczynić stopniowo, zwłaszcza za pomocą specjalnego przygotowania, szczególnie przez stałe zmniejszające się mieszanie ich podczas przygotowania z bardzo smacznymi pokarmami. Z drugiej strony z powodów higienicznych, a nie obowiązku, należałoby usunąć pokarmy szkodliwe, takie jak pokarmy nieczyste, o których mówi 3 Moj. i 5 Moj., choć są one smaczne. Odkryto, że nieczyste pokarmy, o których mówi 3 Moj. i 5 Moj., zawierają chemiczne składniki, które są obce składnikom stanowiącym ciało ludzkie. Gdy są spożyte, to działają te składniki pod względem higienicznym jako trucizna w ciele ludzkim. Bóg, wiedząc o tym, użył je jako figury fałszywych doktryn, które nie powinniśmy przyjmować i zakazał je spożywać Izraelowi. Gdy więc Izrael był posłuszny, to cieszył się higienicznym błogosławieństwem; gdy zaś był nieposłuszny doznawał higienicznej szkody. Chociaż nie jesteśmy pod Zakonem i nie potrzebujemy przestrzegać tych zakazów (Mat. 15:11,17; Rzym. 14:2,3,6,14—23; Kol. 2:16; 1 Tym. 4:3—5), to jednak my, którzy za radą lekarza wstrzymujemy się od pewnych pokar-

mów jako higienicznie szkodliwych, uczynimy dobrze nie z obowiązku, ale tylko z powodu higieny, gdy wstrzymamy się od tych nieczystych pokarmów, które Największy z lekarzy potępił jako szkodliwe dla ciała ludzkiego”. Zobacz również P `44, 13, szp. 2 u góry.

Jak mądre w prawdzie jest to ostrzeżenie, że jeżeli będziemy jeść pokarmy, które Bóg zakazał, jako nieczyste, a które działają jako trucizna, to odniesiemy higieniczną szkodę i jak mądrą jest rada, że jakkolwiek pokarmy te mogą być smaczne, to jednak powinny być one zaniechane i że powinniśmy się wstrzymać od tych nieczystych pokarmów, które Największy z lekarzy zakazał jako szkodliwe dla ciała ludzkiego! Wielu z poświęconego ludu Bożego pobłażało swojemu apetytowi i jadło według pożądlivosti ciała — według własnego upodobania i skażonego apetytu — zamiast zwrócić właściwą uwagę na mądrość, która pochodzi z góry i na mądre zarządzenia ich Ojca Niebieskiego. Potem, gdy oni zbierają nieuniknione wyniki swojej niemądrości, to niektórzy powiedzą: „Ja cierpię dla sprawiedliwości”; „Izali nie mam pić kubka, którego mi nalewa Ojciec?” lub „Jeżeli to jest wolą Bożą dla mnie, to chętnie będę to znosił bez szemrania i narzekania”. W ten sposób mieszają ani cnotę z poważnym niedbalstwem.

„Nie błądzcie; Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie. Bo kto sieje ciału swemu, z ciała żąć będzie skażenie; ale kto sieje duchowi, z ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:7,8). Duch „mocy i miłości i zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7) może wśród innych sposobów być stracony przynajmniej częściowo przez pobłażanie cielesnym pragnieniom i apetytowi w jedzeniu i picciu tych pokarmów i napojów, o których ktoś wie, że szkodzą jego ciału — ciału, które on poświęcił Bogu i na Jego służbę. „Albowiem, którzy są według ciała, o tym myślą, co jest cielesnego” (Rzym. 8:5). Niektórzy służą „własnemu brzuchowi” (Rzym. 16:18), „których Bóg jest brzuch, a chwała w hańbie ich, którzy się o rzeczy ziemskie starają” (Filip. 3:19).

Boskie prawo odpłaty nie powinno być ignorowane. „Świadectwo Pańskie wierne, dawające mądrość nieumiejętnemu” (Psalm 19:8). Nieposłuszeństwo Boskim przepisom zdrowia zawsze prowadzi do mniejszych lub większych chorób i cierpień i zazwyczaj do przedwczesnej śmierci. Poza każdym skutkiem jest przyczyna. „Przekleństwo niezasłużone nie przyjdzie” (Przyp. 26:2). Ponieważ Boskie prawo odpłaty nie zawsze sprowadza szybko karę, więc niektórzy nadal postępują złą drogą (Kaz. 8:11—13). Jednak powinniśmy być ostrożnymi i starannymi, aby nie kusić i nie kpić z naszego Pana Boga. Apostoł w zgodzie z zasadami prawdy i sprawiedliwości napomina lud Pański z Wieku Ewangelii jak następuje: „Przetoż lub jecie lub pijecie lub cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Bożej czyńcie”

(1 Kor. 10:31). Nie ulega wątpliwości, że czasami jesteście winni jedzenia pokarmów i picia napojów, które szkodzą naszemu ciału. Bóg niewątpliwie nie pogwałci ani nie zmieni Swych własnych praw celem przystosowania ich do naszych upodobań; On też nie będzie błogosławił naszego jedzenia w tym Wieku, tego co nazwał On nieczystym w poprzednim Wieku i co zakazał spożywać Swojemu ludowi. Wierzmy, że Wszchemocny Bóg jest konsekwentny w Swoim objawionym Słowie i że to, co On objawił jako niewłaściwe dla pokarmu w minionych czasach, jest nadal niedobre dla ciała ludzkiego. Nie ulega wątpliwości, że Ten, który stworzył wszystkie rzeczy, wie co jest najlepsze dla pokarmu i co wychodzi na najwyższe dobro dla ciał, które On stworzył.

Jest błędem myśleć, że Bóg nie uczynił różnicy pomiędzy zwierzętami czystymi a nieczystymi aż do dania Zakonu przez ręce Mojżesza. Niektóre zwierzęta były znane jako czyste a inne jako nieczyste już przed Potopem; Noe znał tę różnicę, ponieważ Bóg polecił mu zabrać z czystych zwierząt do Arki po siedem par, a zwierząt nieczystych tylko po parze (1 Moj. 7:2,8). Po Potopie Noe ofiarował tylko zwierzęta czyste i ptactwo czyste na ofiarę (1 Moj. 8:20) i widocznie z nich tylko jadł mięso, ponieważ z każdego rodzaju zwierząt nieczystych zachowano tylko po jednej parze i one nie były do jedzenia, ale do rozmnożenia. Przeto setki lat przed czasem Mojżeszowym była znana różnica pomiędzy zwierzętami czystymi a nieczystymi, ale dopiero gdy Zakon był dany, Bóg kazał zaznaczyć tę różnicę na piśmie i zobowiązał Izraela do przestrzegania jej tak, aby Jego lud mógł wiedzieć do dnia dzisiejszego, które pokarmy stworzone przez Niego są właściwe dla ludzkiego spożywania, a które nie należy spożywać czy to podczas Wieku Patryjarchów, Wieku Żydowskiego, Wieku Ewangelii, czy też Tysiąclecia.

ROZPATRZONE ZARZUTY

Święci mężowie dawnych czasów byli bardzo ścisłymi w ich diecie. Na przykład, zauważcie Daniela i jego trzech hebrajskich towarzyszy, którzy nawet ponieśli ryzyko niespodobania się potężnemu królowi Nabuchodonozorowi, którego byli więźniami, odmawiając jedzenia specjalnego pokarmu i napoju przygotowanego dla samego króla i jego domowników (Dan. 1:8). Jest również podane o innych z nich, że byli starannymi w ich diecie, ponieważ wiedzieli oni, iż zachowanie ich ciała przy dobrym zdrowiu zależało w dużej mierze od przestrzegania Boskich praw higieny i że czyniąc to będą się również podobać Bogu. Jednak niektórzy dzisiaj ośmielają się twierdzić, że ponieważ „koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu” (Rzym. 10:4), więc On oczyścił wszelkie zwierzęta, czyniąc wszelkie mięso właściwe dla pokarmu, a zatem możemy jeść cokolwiek nam się podoba — ignorując wszelkie ustępy Pisma Świętego, które mówią przeciwnie i nawet różnicę po-

między zwierzętami czystymi a nieczystymi, która istniała za czasów Noego, dawno przed ustanowieniem Przymierza Zakonu. Jest prawdą, że chrześcijanie nie znajdują się pod Przymierzem Zakonu Mojżeszowego, ale pod łaską i że „nie bywa usprawiedliwiony człowiek z uczynków zakonu” (Gal. 2:16). Jednak nie mamy myśleć, że Jezus wypełniając Zakon zmienił zwierzęta nieczyste tak, iż ich mięso stało się czyste i pełnowartościowe, właściwe dla pokarmu. Nie ma nic w Biblii co by upoważniało taką myśl. Zwierzęta nieczyste są tak nieczystymi i niewłaściwymi dla pokarmu ludzkiego dzisiaj, jak zawsze przedtem były. Ich więc mięso powinno być odrzucone jako niewłaściwe dla człowieka nie z punktu widzenia obowiązku, ale higieny.

WIDZENIE PIOTRA NA DACHU

Niektórzy wskazują na widzenie Piotra na dachu (Dz. Ap. 10), w którym on widział poniekąd wielkie prześcieradło zstępujące z nieba, w którym były wszelkiego rodzaju zwierzęta, ptactwo i gadziny i słyszał on głos mówiący: „Wstań Piotrze! rzeź a jedz”. Piotr sprzeciwił się mówiąc, że nigdy on nie jadł coś pospolitego lub nieczystego. Piotr przebywał z Jezusem w ciągu całej Jego służby i wiedział on, że Jezus nie zniósł Boskich praw natury lub różnicy Starego Testamentu pomiędzy zwierzętami czystymi a nieczystymi i wiedział on co było dobre lub szkodliwe z punktu widzenia higieny. Dlatego, chociaż Piotr nie znajdował się już więcej pod Przymierzem Zakonu, ale pod łaską i chociaż Jezus stał się końcem Zakonu dla niego jako wierzącego, to jednak nadal trzy lata i pół po Zielonych Świątkach żył on w zgodzie z Boskimi przepisami Starego Testamentu odnoszącymi się do właściwych i niewłaściwych pokarmów, ponieważ Jezus nie zniósł tych Boskich zarządzeń.

Czy anioł miał na myśli, że Boskie prawa o właściwej diecie miały być odtąd ignorowane? Zapewne, że nie! Widzenie to miało głębsze znaczenie i było dane w celu przekazania wielkiej prawdy. Trzy razy głos powtórzył: „Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste”. Lekcji więc, która miała być wyciągnięta, nadano specjalne znaczenie. Zdając sobie z tego sprawę, Piotr „myślał o onym widzeniu” i „sam w sobie wątpił, coby to było za widzenie, które widział”, ponieważ „wzięte jest zasię ono naczynie do nieba”, a Piotr z niego nie zjadł żadne zwierzę nieczyste. Anioł widocznie nie zrozumiał w ten sposób to poselstwo, ale dał całkiem inną lekcję, używając widzenia jako ilustracji. W rzeczywistości widzenie to miało głębokie i imponujące znaczenie w wyjaśnieniu wielkiej prawdy trzykrotnie powtórzonej: „Co Bóg oczyścił, ty nie miej tego za nieczyste”.

Gdy Bóg poinformował Piotra o posłannikach, którzy przyszli po niego od Kornelijusza, poganina i gdy kazał mu iść z nimi, to Piotr przyszedł do zrozumienia, co naprawdę to widzenie oznaczało. Przeto rzekł Piotr do Korne-

lijusza i innych pogan, którzy się zgromadzili u niego: „Wy wiecie, że się nie godzi mężowi Żydowi przyłączać albo schadzać z cudzoziemcem; lecz mnie Bóg ukazał, żebym żadnego człowieka nie nazywał pospolitym albo nieczystym” (w. 28). Zauważcie starannie: Nie ma tu żadnej wzmianki o zwierzętach, ptactwie lub gadach.

Lekcją wypływającą z widzenia było, aby Piotr nie nazywał żadnego człowieka pospolitym lub nieczystym — tak poganie jak i Żydzi mogą obecnie być przyjęci w Chrystusie. Jak więc możemy powiedzieć, że Bóg nauczał Piotra, aby on potem jadł mięso wieprzowe, szczury, myszy, jaszczurki, węże i ostrygi? Nie wkładajmy do widzenia i jego tłumaczenia więcej niż Bóg zamierzył. Przez to widzenie Bóg nauczył Piotra, że obecnie byli również czysti poganie w dodatku do czystych Żydów. Nie starajmy się na podstawie tego widzenia obalać Boskie przepisy dietetyczne Starego Testamentu, nie naciągajmy i nie przekręcajmy znaczenia tego widzenia oraz nie czynmy z niego złego zastosowania sprzyjającego naszemu jedzeniu wieprzowiny, mięsa końskiego, mięsa z szopów, z dydelfów, z królików, z żab, z krabów lub ślimaków. Rzecz jasna, że nie było to zamiarem tego widzenia.

ROZPATRZENIE LISTU DO RZYMIAN 14:14

Niektórzy cytują Rzym. 14:14, który to ustęp według przekładu A. V. czytamy: „Nie masz nic przez się nieczystego”. Gdybyśmy mieli tu zatrzymać się, to moglibyśmy wnosić, że nie ma naprawdę nieczystych zwierząt, choć Pismo Św. oświadcza przeciwnie. Ale pozostała część tego ustępu, jak również kontekst rozdziału 14 do Rzym., wyjaśnia znaczenie tego zadania: „Tylko temu, który mniema co być nieczystym, to temu nieczyste jest”. Kto jest najwyższym i ostatnim autorytetem w decydowaniu, co jest czyste a co nieczyste? Niewątpliwie ten, który stworzył na początku czyste i nieczyste zwierzęta, jest ostatnim sędzią w tej sprawie. Nie jest więc w zakresie żadnego człowieka twierdzić, że jakiegokolwiek mięso jest czyste i nadające się do jedzenia, które właśnie Bóg ogłosił jako nieczyste i nie nadające się do jedzenia. „O człowiecze! ktożes ty jest, który spór wiedziesz z Bogiem?” (Rzym. 9:20).

Jednak Apostoł w liście do Rzym. 14 i w 1 Kor. 8 nie omawia różnicy pomiędzy czystym a nieczystym mięsem, ale raczej dyskutuje tylko takie czyste mięso, które Żydzi uważali za „pospolite”, a zatem do unikania, takie jak czyste mięso ofiarowane bałwanom, krew zwierząt czystych i mięso zwierząt czystych, które były duszone (Dz. Ap. 15:20,28,29; 21:25). To były rzeczy z mięsa czystego, które były zakazane nie tylko Żydom, ale również chrześcijanom z pogan nie znajdującym się pod Zakonem, ale pod łaską. Nie ma mowy w liście do Rzym. 14, czy jeść lub nie mięso, które Bóg ogłosił w Starym Testamencie jako nieczyste i nie nadające się do jedzenia; raczej jest tam mowa, które mięso czyste odrzucić jako „pospolite”.

Dlatego Apostoł wyjaśnia (Rzym. 14:2), że „jeden wierzy, iż może jeść wszystko [bez kwestionowania, czy mięso było ofiarowane bałwanom czy nie, zdając sobie sprawę, iż bałwan nic nie znaczy — 1 Kor. 8:4]” jako mięso czyste, „a drugi będąc słaby, jarzynę jada [obawiając się, że w przeciwnym razie może jeść mięso, które było sprzedane w jatkach — na rynku — po ofiarowaniu go bałwanom — 1 Kor. 10:24—28]”.

Przez użycie słowa *nieczyste* zamiast słowa *pospolite*, przekład A. V. tłumaczy ustęp z listu do Rzym. 14:14 niewłaściwie. Jest tu użyte greckie słowo *koinos*, które znaczy pospolite, tzn. to co jest używane w pospolitej praktyce, co jest świeckie i odrębne od rzeczy świętych lub religijnych. Przekład Diaglotta podaje ustęp z listu do Rzym. 14:14 jak następuje: „Wiem i jestem upewniony przez Pana Jezusa, iż nie masz nic przez się pospolitego; jednak temu, który uważa coś za pospolitego, to temu jest pospolite”. Przekład A. V. właściwie podaje to samo greckie słowo *koinos* jako „*pospolite*” w Dz. Ap. 10:14, gdzie Apostoł Piotr mówi, że nigdy nie jadł nic pospolitego (*koinos*) albo *nieczystego* (*akuthartos*).

Brat Russell omawia Rzym. 14 w Z 4084 par. 3: „Rozważając tę sprawę Apostoł nie pozostawia żadnej wątpliwości co do jego pojęcia, co jest słuszne lub błędne w tej kwestii spornej. On serdecznie zgadza się z kilku oświeconymi braćmi, że bałwan był tylko przedmiotem ludzkiej pracy, a zatem ofiarowanie mięsa bałwanowi jako ofiary nie prowadziło do niczego i nie szkodziło to wcale mięsu, tak jak nie przynosiło to żadnego dobra bałwanowi. Apostoł więc czuł się wolny jeść takie mięso, gdy mu ono odpowiadało, choć wolałby on mieć mięso, które nie było ofiarowane bałwanowi. Ale gdy przyjmuje on stanowisko braci inteligentniejszych, to jednak sympatyzuje z mniej inteligentnymi rozumiejąc, że dla wielu z nich potrzeba by było dużo czasu na przewyciężenie ich naturalnego uprzedzenia i na danie ich sumieniu właściwej i pewnej podstawy na tę sprawę”. Nie chodzi w liście do Rzym. 14 o sprawę mięsa nieczystego jako odrębnego od mięsa czystego, ale raczej o różnicę pomiędzy dwoma klasyfikacjami mięsa czystego.

ROZPATRZENIE USTĘPÓW

ŁUK. 10:8; MAR. 7:15; 1 KOR. 10:27

Niektórzy cytują Łuk. 10:8 na usprawiedliwienie ich jedzenia mięsa nieczystego. Jezus mówi w tym ustępie do Swoich uczniów: „A do któregobyściekolwiek miasta weszli, a przyjęliby was, jedzcie, co przed was położą”. Ale powinniśmy pamiętać, że uczniowie nie mieli „na drogę poganów zachodzić i do miasta Samarytańczyków wchodzić. Ale raczej iść do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego” (Mat. 10:5,6). Nie zachodziła więc potrzeba ostrzegać ich przed jedzeniem mięsa nieczystego, ponieważ zostali oni wysłani wśród Izraelitów, którzy przestrzegali święte prawa diety. Przeto Łuk. 10:8 nie może być właściwie tłumaczony jako

odrzuć Boskich zastrzeżeń ze Starego Testamentu, odnoszących się do mięsa nieczystego nie nadającego się do jedzenia.

Cytuje się również Mar. 7:15: „Nie masz nic z rzeczy zewnętrznych, które wchodzi w człowieka, coby go mogło pokalać”. Tutaj znowu Jezus nie usuwa różnicy pomiędzy tym mięsem, które Bóg ogłosił jako nieczyste i nie nadające się dla ludzkiego spożycia, a mięsem ogłoszonym przez Boga jako czyste i nadające się dla ludzkiego pokarmu. Kontekst pokazuje, że Jezus potępiał próżne czczenie nauczonych w Piśmie i faryzeuszy, którzy nauczali jako doktryn przykazań ludzkich, takich jak częste mycie rąk, naczyń, kubków itd., przez które to nauki ludzkie wiązali oni ciężkie brzemiona i kładli je na ramiona ludzkie (Mat. 23:4). Faryzeusze byli zaślepieni na ducha Zakonu, ale podkreślali literę ich własnych tradycji, którymi przestępowali przykazania Boże (Mat. 15:3,6).

Jezus kładł nacisk na ducha Zakonu i na stan serca i wykazał ich wyższość nad formy i przepisy dane przez faryzeuszy (Mat. 23:23). Nic z rzeczy zewnętrznych, które człowiek mógłby zjeść (ma się rozumieć w zgodzie z Zakonem, ponieważ Jezus nie nauczał, że ci, którzy są pod Zakonem, a do których On tu mówił, mieli grzeszyć przeciw Zakonowi), nie mogłoby go pokalać (takie rzeczy jak czysty pokarm zjedzony bez uprzedniego umycia rąk — o czym Zakon nie nauczał, ale tylko tradycja starszych, Mar. 7:3,5). Raczej Jezus pokazał, że złe wyrażenia złego stanu serca kalają (Mar. 7:18—23). W ten sposób Jezus odpowiedział na argument nauczonych w Piśmie i faryzeuszy gderających na niektórych Jego uczniach jedzących bez uprzedniego wzięcia ablucji, jak to przepisywali nauczeni w Piśmie i faryzeusze. Sprawa mięsa, które Bóg ogłosił jako czyste i nieczyste i jako nadające się dla pokarmu ludzkiego i nie nadające się, nie była przedmiotem dyskusji tutaj; tak samo nie było wzmianki o mięsie jako pokarmie; wiersz 2 i 5 mówią o chlebie, a wiersz 19 mówi o pokarmach w ogólności (po grecku *bromata*; zob. przekład Diaglotta).

Cytuje się także 1 Kor. 10:27 jako silny dowód, że w zgodzie z Boską wolą chrześcijanin może jeść bez różnicy wszystko, co przed nim postawią, bez względu na to, czy Bóg ogłosił to czystym lub nieczystym, czy pokalanym lub niepokalanym czy zdrowym lub niezdrowym; ponieważ w tym ustępie Św. Paweł mówi: „A jeśliby was kto zaprosił z niewiernych, a chcecie iść, wszystko, co przed was położą, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia”. Nawet niedbałe przeczytanie kontekstu przekona poważnego czytelnika, że Apostoł nie omawia praw dietetycznych Starego Testamentu, ale raczej jedzenie mięsa czystego ofiarowanego bałwanom. To samo poselstwo Ewangelii, które Jezus założył i które inni Apostołowie głosili i bronili w zgodzie z Duchem Świętym (Dz. Ap. 15:28,29) — a które nie było w sprzeczności z pierwotnym Boskim ogłoszeniem

uczynionym odnośnie zwierząt czystych nadających się do jedzenia ludzkiego i zwierząt nieczystych nie nadających się do pokarmu ludzkiego — to właśnie było Ewangelią Apostoła Pawła, który powiedział, że gdyby ktoś głosił przeciwnie, choćby to był nawet anioł z nieba, „niech będzie przeklęty” (Gal. 1:8).

POKARMY UŚWIĘCONE PRZEZ SŁOWO BOŻE

Innym tekstem, którego niektórzy używają w celu usprawiedliwienia swego odrzucenia Boskich zarządzeń dietetycznych ze Starego Testamentu, jest 1 Tym. 4:4, 5: „Bo wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a nic nie ma być odrzucone, co z dziękowaniem bywa przyjmowane; albowiem poświęcone bywa [odłożone jako właściwe dla pokarmu] *przez Słowo Boże* i przez modlitwę”. Na pierwszy rzut oka ktoś mógłby pomyśleć, że tu ma tekst, który podtrzymuje jego jedzenie mięsa z każdego zwierzęcia, z którego kucharka może przygotować danie i które poda pani domu — począwszy od pędraka aż do grzechotnika i od szczura aż do słonia, lecz tak sprawa nie przedstawia się. Przeciwnie, tekst ten kładzie ograniczenie na dietę z tych tylko rzeczy, które są wymienione w Piśmie Św. jako dozwolone, czyli „poświęcone” (odłączone jako święte lub uznane za czysty pokarm) „przez Słowo Boże” i przez „modlitwę”. Tylko te pokarmy, włączając i mięso, „które Bóg stworzył ku przyjmowaniu z dziękowaniem *wiernym i tym, którzy poznali prawdę*” (wiersz 3), są tu omawiane. Takie więc wszystkie „pokarmy” (greckie słowo *bromata*, w. 3 — stworzone przez Boga — powinny być „przyjmowane z dziękowaniem”, ponieważ one są poświęcone i uznane przez Słowo Boże dla pożytku Jego ludu, który jest „wierny i który poznał prawdę”. Pokarmy, które nie zostały stworzone dla Jego ludu do przyjmowania z dziękowaniem i które nie są poświęcone przez Słowo Boże, ale które raczej są określone przez Boga jako nieczyste, nie nadają się do żołądka ludzkiego. Nawet te pokarmy, które są uznane przez Boga, powinny w pierw być poświęcone przez modlitwę i właściwie przygotowane. Aby dowiedzieć się, co nadaje się do jedzenia ludzkiego, a co jest pod Boskim ograniczeniem i naganą, to musimy to rozważyć w świetle Słowa Bożego.

To, że zwierzęta, które Bóg pokazał jako nieczyste za dni Noego i za czasu Mojżesza, nie stały się czyste i nadające się do pokarmu ludzkiego przez ziemską służbę naszego Pana, ale że one nadal są uważane za nieczyste w Wieku Ewangelii, jest pokazane w niektórych ustępach Pisma Św. powyżej rozpatrzonych, jak również u Mat. 13:47,48, gdzie pokazana jest różnica pomiędzy rybami dobrymi a niedobrymi; w Obj. 16:13, gdzie żaby są określone jako „nieczyste” i w Obj. 18:2, gdzie jest mowa o „wszelkim ptactwie nieczystym i przemierzłym”. Bóg prorokując o warunkach, które panują za naszych czasów, choć używa zwierząt

nieczystych symbolicznie, to jednak pokazuje Swoją naganę dla tych, którzy jedzą świńskie mięso, polewkę z rzeczy obrzydłych i myszy (Iz. 65:3-5; 66:15-17).

W dzisiejszym świecie wiele ludzi lubi jeść niektóre mięsa nieczyste. W Ameryce lubią wieprzowinę opasową i ostrygi. W niektórych krajach europejskich mięso końskie, żaby i ślimaki. W Chinach szczury i myszy. W Afryce węże i różne dzikie zwierzęta. Wszystkie te zwierzęta wraz z niedźwiedziem, królikiem, wiewiórką, szopem, oposem i sumem, tak pospolicie jedzone wśród różnych ludów, są w Piśmie Św. pokazane jako nieczyste. Chociaż nie jesteśmy pod Przymierzem Zakonu, a zatem nie jesteśmy zobowiązani go przestrzegać, to jednak, dobrze uczynimy, gdy ze względów higienicznych wstrzymamy się od takich mięs, które nasz Wszechmądry Stwórca w Starym Testamencie ogłosił jako nieczyste i niewłaściwe dla pokarmu ludzkiego i które zakazał jako szkodliwe dla ciała ludzkiego. „Nieczystego nie dotykajmy się” co się tyczy pokarmów cielesnych i duchowych i „oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha” (2 Kor. 6:17—7:1).

NOWOCZESNA NAUKA POTWIERDZA PISMO ŚW.

Im więcej nauka przybliżyła się do doskonałości tym bardziej jej konkluzje zgadzają się z oświadczeniami Słowa Bożego. Ponieważ w cywilizowanych krajach wieprzowina jest spożywana może więcej niż jakiegokolwiek inne zwierzę nieczyste, więc zwrócimy tu uwagę na niektóre naukowe odkrycia odnoszące się do mięsa wieprzowego. Ponad 100 lat temu, w roku 1835 w sali sekcji zwłok w Londynie młody student medycyny nazwiskiem Paget odkrył przy pomocy powiększającego szkła szarą plamkę w kawałku mięśnia ludzkiego. Ścisłejsze zbadanie wykazało, że był to robak zwinięty w kłębek, pasożyt nieznany dotychczas człowiekowi. Paget powołany do osiągnięcia międzynarodowej sławy jako chirurg i patolog, nie był świadomy znaczenia swego odkrycia. Trychina (czyli włosień), pasożyt podobny do zwiniętego włosa, była wówczas uważana po prostu jako ciekawostka zoologiczna. Dopiero dwadzieścia pięć lat potem ustalono, że trychina była powodem bolesnej a czasami fatalnej choroby mięśni. Dzisiaj, ponad 100 lat potem, człowiek nadal znajduje się w ciemności co do licznych faz trychinozy (włośnicy). Człowiek nie wie, jak rozpoznać dokładnie tę chorobę i jaki dokładny stopień zakażenia musi ona osiągnąć przed spowodowaniem poważnej szkody.

Jednak naukowe badanie wykazało, jak powstaje trychinoza. Pasożyt, który Paget odkrył, znajduje się w wieprzkach, w niedźwiedziach, w gryzoniach i innych zwierzętach, które nasz Stwórca ogłosił, jako nieczyste i nie nadające się na pokarm ludzki. Trychinoza udziela się człowiekowi prawie wyłącznie przez jedzenie mięsa wieprzowego, ponieważ mięso z innych

zwierząt dotkniętych trychiną nie jest tak ogólnie jedzone. Główną więc przyczyną trychinozy w ludziach jest jedzenie wieprzowych kotletów zarażonych trychiną, świeżej szynki, polędwicy, kielbas i innych wyrobów wieprzowych lub częściowo wieprzowych, włączając popularne „cieple kielbaski” i liczne „kanapki hamburskie”. Od wielu lat lekarze i amerykańskie władze rządowe ostrzegają ludzi, „aby się strzegli różowej wieprzowiny” i aby „starannie piekli wieprzowinę”, ale rada ta w dużej mierze nie jest brana pod uwagę. Według Encyklopedii Brytannica, wydanie z 1963 roku, „Oblicza się, że około 28.000.000 osób w całym świecie jest zarażonych *trychiną* i że 21.000.000 z nich żyje w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie 350.000 nowych zarażeń tą chorobą, rozwija się każdego roku w Stanach Zjednoczonych”.

Lekarze mówią nam, że są trzy stadia rozwoju trychinozy. Pierwsze stadium następuje wtedy, gdy otorbione larwy po opuszczeniu ich torbielów podróżują z żołądka do cienkiego jelita, gdzie na jego ścianach się ustalają. Tam robaczki te, samce i samice, szybko dochodzą do dojrzałości. Po skojarzeniu się, maleńkie młode żyjątka mogą być rozmnożone przez sześć tygodni lub więcej; każda samica potrafi znieść 1 000 do 1500 mikroskopijnych larw. Larwy te dostają się do serca, skąd następnie dostają się do całego obiegu krwi. To pierwsze stadium może zaznaczać się mdłościami, wymiotowaniem, rozwolnieniem, krwawieniem jelit i bólami brzucha. Następnie w drugim stadium, gdy larwy pędzą w strumieniu krwi, to mogą być przyczyną gorączki, puchnięcia nóg i twarzy, słabości, zmęczenia, bólu głowy, wyrzutów skórnych, bólu gardła lub zapalenia krtani z kaszlem. Trzecie stadium, podczas którego robaczki dostają się do licznych tkanek i osiadają w kontrolowanych przez wolę włóknach mięśni, gdzie żyją przez wiele lat, zaznacza się przez znaczny ból mięśni i sztywność w stawach. Mogą ukazać się objawy choroby serca i zapalenie płuc nie jest niezwykłą komplikacją. Larwy mogą dostać się do rdzenia kręgowego i do mózgu powodując objawy podobne do zapalenia opon mózgowych, do zapalenia mózgu lub do paraliżu. Zaawansowane stadia mogą również zaznaczać się obłędem i śpiączką.

TRYCHINOZA NIEŁATWA DO WYKRYCIA

Różnorodność objawów była źródłem zakłopotania i zamieszania dla lekarzy. W niedawnej epidemicznej trychinozie, większość wypadków była rozpoznana jako grypa, influenza lub zapalenie zatok zanim odkryto błąd orzeczenia. Z powodu braku wiarygodnego badania rozpoznawczego, doktorzy pomieszali trychinozę z około pięćdziesięcioma chorobami rozciągając się od duru brzuszego aż do ostrego alkoholizmu. Ból w waszym ramieniu lub nodze może być zapaleniem stawów lub reumatyzmem, ale może on też być trychinozą. Ponieważ

choroba ta nie jest łatwa do rozpoznania i doktorzy wahają się powiedzieć swoim pacjentom, że są „robaczywymi” z powodu jedzenia wieprzowiny i w inny sposób i ponieważ wszystkie rozpoznane wypadki nie są podane władzom zdrowia, więc panowanie trychinozy może być o wiele większe niż się oblicza. Główny chirurg Thomas Parran z Amerykańskiej Służby Zdrowia Publicznego podaje, że „jedna z każdej serii sześciu próbek ludzkich zbadanych w laboratorium wykazuje, iż jest zarażona trychiną”. Członek Komisji Zdrowia z Nowego Jorku John L. Rice mówi, że trychinoza jest „głównym problemem zdrowia publicznego”.

Doktor Hali, światowej sławy parazytolog, podjął się pracy wykrycia faktów o trychinozie jako narodowej pladze. Twierdzi on, że wiele tysięcy ludzi umarło z powodu trychinozy, podczas gdy ich leczono na co innego, że 99 procent wypadków ostrej trychinozy nie jest rozpoznanych przez lekarzy i że choroba ta jest różnie nazywana: chorobą serca, międzybrowowym zapaleniem nerwu i całym szeregiem innych nazw. Władze lekarskie twierdzą, że 50 procent zgonów ludzi w wieku ponad 30 lat jest spowodowany trychinozą, chociaż ogólnie nie są oni uznani na tę chorobę. Ponieważ, jeżeli trychina usadowiła swoją hodowlę w jakimkolwiek szczególnym organie i osoba ta umiera, to choroba jest zazwyczaj przypisana temu organowi, a nie przyczynie, która była odpowiedzialna za jego rozpad.

Podając o obserwacji trychinozy prowadzonej przez grupę ekspertów lekarskich z Ośrodka Medycznego Szpitala Cornell w Nowym Jorku, redaktor naukowy z New York Herald Tribune Eari Ubell wyjawia, że odkrycia o tej chorobie były wstrząsające dla ekspertów. Cytuje on wypowiedź doktora S. E. Goulda z Uniwersytetu Wayne, który określa sytuację jako coś w rodzaju narodowej hańby. Pan Ubell zaznacza, że obserwacja wykazuje, iż trychinoza „uderza prawie co czwartą osobę w pewnym okresie życia. Ona zabija około 6 procent ludzi, którzy są nią dotknięci”.

Doktor Owens S. Parret, który dokonał obszernego badania chorób powstających z pokarmu zwierzęcego, oświadcza: „Niezwykła wiedza lekarska była dana Hebrajczykom w starożytności przez proroka Mojżesza. Odnosząc się do Mojżesza, Virchów znany jako „Ojciec Nowoczesnej Patologii” powiedział, że „Mojżesz był największym higienistą jakiego świat widział”. Spolegając na objawionej znajomości i nie posiadając naukowego wyposażenia, Mojżesz nauczał w jej głównych częściach prawie każdą zasadę higieny obecnie praktykowanej. Wśród nich znajdujemy zapobieganie chorobom, dezynfekcję dokonywaną przy pomocy ognia i wody, kontrolę epidemii przez ogłoszenie choroby i odizolowanie jej lub tych, którzy zostali nią dotknięci, oraz poddanie całkowitej dezynfekcji wszystkich rzeczy, które mogłyby być zarażone. Cieszono się osobistą czystością, wymagano usuwania ściekowej

wody tak, iż obóz żydowski był tak czysty jak nowoczesne miasto. Chociaż ćwiczenie było zarządzane, to jednak strzeżono się przepracowania dzięki częstym odprężeniom i odpoczynkom. Bardzo ścisła kontrola była przeprowadzana przez kapłanów, którzy służyli, jako władze lekarskie. My jeszcze udajemy się do Mojżesza, jako autorytetu co się tyczy zwierząt czystych i nieczystych. Mojżesz zakazał spożywać mięso wieprzowe i skorupiaki. Jest godne uwagi, że świat pogański, który w dużej mierze ignoruje te reguły zdrowia, wykazuje pojawienie się zakażenia trychiną wśród dorosłych osób w Stanach Zjednoczonych w dużym procencie i to w sposób alarmujący”.

PRAWA ZDROWIA DO PRZESTRZEGANIA

Brat Russell pokazuje w A 352, że gdy Tysiąclecie Królestwo Chrystusowe rozpocznie się, to „szkodzenie sobie lub innym przez pokarm lub napój, albo psucie dobrych obyczajów będzie zupełnie zabronione wszystkim”. Nie będzie wówczas dozwolone ludziom jeść mięsa, które Bóg zakazał jako nieczyste i nie nadające się na pokarm ludzki. My, którzy obecnie jesteśmy poświęceni Bogu i pragniemy czynić tylko Jego wolę „powinniśmy pamiętać” — jak to mówi brat Russell w F 804 — „że jesteśmy szafarzami przywilejów, sposobności i odpowiedzialności za nasze sprawy społeczne, finansowe i zdrowotne”. A w F 475 jeszcze wyjaśnia: „Podczas gdy jesteśmy zupełnie wolni od żydowskiego Zakonu, to jednak zdajemy sobie sprawę, że skoro przepisy Zakonu wyszły od Pana; więc najprawdopodobniej oprócz figuralnego znaczenia, przepisy Izraela miały także praktyczne dobro na celu. Na przykład, możemy rozpoznać typowe znaczenie w określeniu pewnych zwierzęcych pokarmów jako czyste i nadające się do jedzenia, lub innych jako nieczystych i nie nadających się na pokarm. A chociaż na razie nie rozumiemy dlaczego pewne pokarmy są niesanitarnie, niezdrowe, to jednak mamy wszelkie powody do wierzenia, że tak jest a nie inaczej. Na przykład świnie, króliki, węgorki, itd. Nie przekraczamy Zakonu jedząc te rzeczy, ponieważ nie jesteśmy Żydami; mimo to możemy mieć pewne podejrzenie co do tych pokarmów i do pewnego stopnia zauważyć czy są one zdrowe lub nie; *a czynimy to dlatego, że jesteśmy zmuszeni zachowywać prawa i przepisy zdrowotne, o ile są one dla nas zrozumiałe* [nasze podkreślenie]”.

Jak starannym więc powinien być poświęcony lud Pański w jedzeniu i picciu tylko „ku chwale Bożej” — i to tylko tych pokarmów i napojów, które Bóg uznaje! Powinniśmy być starannymi co do wyboru i właściwego przygotowania nawet dobrych pokarmów. Ktoś może np. pomyśleć, że nie narazi się na niebezpieczeństwo zarażenia się trychiną jedząc ser. Ale w tysiącach sklepach różnego rodzaju mięso jest sprzedawane wraz z serem. Ser może być cięty tym samym nożem lub na tym samym kłocu, który został zarażony surową wieprzo-

winą. Osoba jedząc taki ser może być nieświadomie zarażona. Surowa wieprzowina może poplamić jajkami trychiny lub jej larwami talerz, półmisek lub miskę, która potem jest użyta do jedzenia. Jajka te są tak bardzo małe, że 50 z nich znajdując się razem są niewidoczne gołym okiem. Jest prawie niemożliwą rzeczą je odkryć. Nawet gdy wieprzki są hodowane z największą starannością, w czystości i w sanitarnych warunkach i gdy im się nie dozwala jeść żadnych odpadków, w których mogą się znaleźć kawałki surowego mięsa (ale gdzie zresztą jest to czynione?), to jeszcze spożywanie ich mięsa jest niebezpieczne. Mówi się, że dokładne pieczenie zniszczy jajka i larwy, ale znaleziono je zdolne do rozmnażania się nawet po wytopieniu tłuszczu ze słoniny.

Odkryto, że mięsa wymienione w 3 Moj. i 5 Moj. jako nieczyste i nie nadające się na pokarm zawierają obce składniki dla ciała ludzkiego i pod względem higieny trujące ciało. Uczynimy dobrze wstrzymując się od nich. Niektóre mięsa są szkodliwsze od drugih. Wieprzowina niewątpliwie jest najszkodliwsza ze wszelkiego mięsa nieczystego. Powinno się unikać wieprzowiny niezależnie od niebezpieczeństwa trychinozy, ale szczególnie z powodu jej szkodliwości. Pewien pisarz opisuje wypadek chorej tymi słowy: „Inteligentna pani, nauczycielka szkoły publicznej, która umarła na tę straszną chorobę z powodu skosztowania jednego kęsa surowej kielbasy, powiedziała pisarzowi, gdy chwyciła powietrze po doznaniu śmiertelnej męki od miriad tych strasznych pasożytów, które torowały sobie drogę poprzez każde włókno jej ciała: **PROSZĘ OSTRZEGAĆ LUDZI, ABY NIE JEDLI WIEPRZOWINY!**”

Wymaga to silnej woli, postanowienia i samokontroli, aby przełamać zły nałóg. W F 786, par. 2, br. Russell mówi: „Trzeba odróżnić pomiędzy cierpieniami dla *dobra sprawiedliwości*, a cierpieniami za złe uczynki. Apostoł wykazuje, że bardzo wiele cierpień spada na ludzi z powodu ich wtrącania się w sprawy innych ludzi i za inne złe uczynki; możemy wymienić tu obżarstwo (Filip. 3:19) i brak panowania nad swoimi namiętnościami, jako jedne ze złych postępów, które sprowadzają cierpienia nie będące cierpieniami dla dobra sprawiedliwości. Takimi cierpieniami niech się nikt nie cieszy, lecz raczej niech żałuje, modli się i pości — ćwicząc się w panowaniu nad sobą”. A na stronie 789 dodaje: „*Obowiązkiem* każdego stworzenia jest troszczyć się w rozsądny sposób o swoje ciało, a obowiązek ten jest tym większy w wypadku Nowego Stworzenia ze względu na fakt, że ciała członków Nowego Stworzenia zostały poświęcone na służbę Panu — ofiarą aż do śmierci — a ofiara ta powinna być możliwie najzupełniejsza”.

Ta sama zasada niewątpliwie stosuje się do wszystkich z poświęconego ludu Pańskiego. „Albowiemeście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele waszym” (1 Kor. 6:20). Prosimy zauważyć również wyśmienite rady o właściwych zwyczajach jedzenia, itd. podane

w F 737, 693-696; P `42, 180—187; T. P. `67, 7-12. Niekiedy ci, którzy najbardziej potrzebują *ostrzeżenia*, są pierwszymi do *obrażenia się*. Zdajemy sobie sprawę, że wielu z naszych czytelników może nie być w stanie z różnych powodów uczynić starannego wyboru pokarmów, które przygotowują i jedzą. Na przykład, siostra może mieć męża niewierzącego, który — po poinformowaniu go o tym artykule, a może po przeczytaniu go — nadal chce jeść wieprzowinę i inne mięsa nieczyste. W takich

wypadkach siostra nie powinna odmówić przygotowania mu takiego mięsa, ale powinna być szczególnie ostrożna w dopilnowaniu np., aby wieprzowina i wyroby wieprzowe były starannie pieczone. Ufamy, że nasi czytelnicy starannie zastanowią się i to z modlitwą nad tym, co napisano na powyższy temat, używając ducha mocy, miłości i zdrowego rozsądku. Ponieważ napisano to tylko w duchu braterskiej miłości i na ich korzyść w Panu.

KSIĘGA RODZAJU — BOSKIE OBJAWIENIE

(Ciąg dalszy z T. P. `68, 62)

(2) Opis Księgi Rodzaju o życiu Józefa, śmierci i balsamowaniu jego ciała, który prowadzi do 2 Księgi Mojżeszowej i ją wprowadza, zawiera tyle czysto egipskich słów i wyrażeń oraz pokazuje taką wiedzę egipskich obyczajów (zob. np. 1 Moj. 43:32; 50:2,3,26), że jej wydanie musiało być dokonane przez kogoś, kto był wyuczony „we wszelkiej mądrości egipskiej” (Dz. Ap. 7:22).

(3) Dowody jedności planu i celu w Księdze Rodzaju świadczą o skończonym dziele jednej ręki.

(4) Bóg nadał hebrajską nazwę *Torah* (Zakon, czyli Prawo) Pięcioksięgu jako pierwszemu podziałowi Pisma Świętego, włączając tym sposobem Księgę Rodzaju do pięciu ksiąg Mojżesza (Łuk. 24:44; E. Tom 12, 11, 609).

(5) Apostoł Paweł pokazuje (Gal. 4:21,22), że Księga Rodzaju należy do Zakonu, tak jak i pozostałe cztery księgi Mojżeszowe.

To, że Księga Rodzaju w takim stanie jak ją otrzymaliśmy z rąk Mojżesza jako natchnioną przez Boga, jest obszernie udowodnione między innymi przez naukę Biblijnego Liczbowania, które pokazuje np., że przenika ją w całości opracowana liczbowa budowa z siódemek i że ją pięknie łączy z pozostałymi księgami Mojżesza i Biblią jako całością. (Co do więcej szczegółów o tej cudownej nauce Biblijnego Liczbowania, zob. E. tom. 12, 606-634).

ŚWIADECTWA ARCHEOLOGICZNE

Po wypuszczeniu w obieg teorii dokumentarnej, pojawiła się inna teoria „Wyższych Krytyków”, która zakwitła w zaraniu 19 stulecia. Była ona zapoczątkowana przez niemieckiego profesora o nazwisku Wolf i twierdziła, że za czasów Mojżesza nigdzie pismo nie było jeszcze wynalezione i dlatego Mojżesz nie mógł być pisarzem Pięcioksięgu. Lecz ta teoria została całkowicie obalona przez odkrycia archeologiczne.

Nie jest naszym celem wchodzić tutaj w szczegóły wielu cudownych odkryć, które zostały dokonane przez archeologów od roku 1874, lecz zwrócić uwagę na kilka uderzających faktów stosownych do naszej dyskusji. W roku 1872 George Smtth z Muzeum Bry-

tyjskiego po wielu wysiłkach odszyfrował starożytne pismo klinowe (o klinowej formie) i wzbudził wielkie zainteresowanie przez swoje ogłoszenie tekstu z tabliczek potopowych króla Ashurbanipala, które zostały wykopane w jego pałacu w Niniwie. Odczytanie przez niego pisma klinowego wielce pobudziło do dalszych poszukiwań i odkrycia archeologiczne zaczęły się błyskawicznie posuwać naprzód. W roku 1887 były odkryte klinowe tablice w *Tel el Amarna*. One składały się z listów dyplomatycznych znalezionych w archiwum Faraonów Egiptu i zawierały w sobie raporty faraonowych deputowanych w Palestynie o stanie na tym terenie w okresie Wyjścia Żydów z Egiptu i o podboju Ziemi Chananejskiej przez Jozuego.

W roku 1888 Ameryka rozpoczęła czynne kopania w byłej Babilonii i wkrótce odkopała tysiące tabliczek. Niektóre z nich o wielkim znaczeniu pochodziły z kopca starożytnego Chalne (1 Moj. 10:10). Tu właśnie znaleziono szereg tabliczek, które dają sprawę o stworzeniu, o potopie i o „dziesięciu władcach, którzy panowali przed potopem” — być może odpowiadając tym dziesięciu, którzy są wspomniani w 1 Moj. 5: Adam, Set, Enos, Kenan, Mahalaleel, Jared, Enoch, Matuzalem, Lamech i Noe.

Dopiero w roku 1922 Sir Leonard Woolley z Muzeum Brytyjskiego współdziałając z uniwersytetem Pensylwanii rozpoczął systematyczne kopanie w Ur Chaldejskim, które potwierdziło wskazany przez Biblię fakt, że za czasów Abrahama był wysoki poziom cywilizacji, a co szczególnie dotyczy nas i naszego przedmiotu odkryto fakt, że klinowe pismo było pospolicie używane już setki lat przed narodzeniem się Abrahama. Znaleziono setki tabliczek glinianych, które były napisane przed czasem Abrahama.

W roku 1929 pracownicy Sir Leonarda Woolleya podczas kopania głębokiego dołu nagle natrafili na warstwę czystej gliny ponad 8 stóp grubości naniesionej przez wodę, o czym Woolley oświadcza: „Wtedy, tak nagle jak ta warstwa zaczęła się, tak się też skończyła i znowu znaleźliśmy się w pokładach gruzu pełnego sprzętu kamiennego i krzemie-

nia z którego sprzęty były wykute i wyroby garncarskie”. One są dowodami cywilizacji istniejącej przed naniesieniem warstwy gliny. Ta warstwa czystej gliny naniesionej przez wodę zupełnie niepodobna do górnych warstw i nie zawierająca w sobie soli, która nagle zaczęła się i tak samo skończyła się - grzebiąc pod sobą poprzednią cywilizację, z której znaleziono statuy, połamaną ceramikę i mnóstwo kości - była prawdopodobnie niczym innym jak gliną naniesioną przez wody potopu Noego.

Sir Leonard Woolley odkopał również wielkie cmentarzysko, zawierające dowody, które wskazują na gwałtowną śmierć. Na tym cmentarzu znaleziono wiele pięknych egzemplarzy nakryć głowy, naszyjników, grzebieni itp. rzeczy używanych przez kobiety około 3500 lat przed Chr. zgodnie z jego obliczeniem. Odkrycie kultury i pism właśnie z czasów przedpotopowych zrewolucjonizowało sposób myślenia wielu i przyczyniło się wielce do obalenia błędów Szatana pod względem Ewolucji i bezbożnego „Wyższego Krytycyzmu”. „Wyżsi Krytycy” i tak zwani niesłusznie uczeni zmuszeni byli do haniebnej ucieczki gdy stanęli w obliczu jawnych dowodów odkopanych przez archeologów. Tym sposobem Słowo Boże jest potwierdzone i obronione, a dzięki domysły i nedorzeczne teorie oponentów Pisma Św. potępione. Naprawdę w dniu Wtorego Przyjścia Naszego Pana wiele dowodów wyszło i wychodzi na jaw, dając świadectwo o natchnieniu Biblii, Słowa Bożego (zobacz np. E. tom 12, roz. VI). W tym świadczeniu archeologia odegrała ważną rolę (E. tom 12, 639, 645-656, 714-716). Zwoje Pisma Św. znalezione przy Morzu Martwym są stosunkowo niedawnym dowodem pod tym samym względem. Szatan jest coraz bardziej wiązany i coraz więcej powstrzymywany od zwodzenia ludzi. Coraz mniej trzeba chodzić według wiary, a coraz więcej ludzie mogą chodzić według widzenia.

METODY STOSOWANE W STAROŻYTNYM PIŚMIE

Odkrycia archeologiczne pokazują, że starożytne dokumenty rodowodów, historii, itd. były pisane na tabliczkach kamiennych lub glinianych przed czasem Mojżesza i w wielu wypadkach po tym czasie. Hebrajski czasownik *Kathab* zwykle tłumaczony na słowo *pisać* początkowo oznacza *wycinać* lub *rzeźbić* (wyręć). Tablice kamienne były zapisywane za pomocą *nacinania* lub *rzeźbienia* na nich znaków; np. za czasów Mojżesza Dziesięć Przykazań były „napisane [hebrajskie słowo *kathab*]”, tzn. *wycięte* lub *wyrzeźbione* na tablicach kamiennych — „napisane po obu stronach” (2 Moj. 32:15,16). Tabliczki gliniane były zapisywane rylcem, którego jeden koniec był kształtu trójkątnego przez co robił on w miękkiej glinie znaki klinowej formy pisma klinowego. Po stwardnieniu gliny tabliczka taka stawała się po kamieniu być może najbardziej niezniszczalnym materiałem do pisania znanym człowiekowi w owych czasach.

Kamienne lub gliniane tabliczki, rozumie się nie mogły być zszywane razem, celem tworzenia kolejności lub serii, jak to jest w wypadku książki składającej się ze stronic papierowych. Dlatego tam, gdzie zapisek wymagał więcej aniżeli jednej tabliczki, odpowiednia kolejność tabliczek była wskazywana przez numerowanie, przez powtórzenie tytułu lub pierwszych słów pierwszej tabliczki na każdej następnej, przez powtórzenie kilku słów dolnej części tabliczki u góry tabliczki następnej, itd. Czasami zakończenie a nie początek tabliczki lub serii tabliczek zawierało wyszczególnienie takie, jak nazwisko pisarza, datę, zawartość lub opis dokumentu.

Właściciel lub jego pisarz zazwyczaj odciskał swoją specjalnie wyrzeźbioną pieczęć na swoim ważnym dokumencie spisany na tabliczce glinianej. U Ijoba 38:14 (przekład A. R. V.) znajdujemy odnośnik do używania pieczęci: „Aby się odmieniła jako glina, do której pieczęć przykładają”. Judas posiadał swoją pieczęć (1 Moj. 38:18), a Faraon powierzył swój urzędowy sygnet Józefowi (1 Moj. 41:42). W Ur Sir Leonard Woolley odkopał pieczęć, która widocznie należała do ludzi przedpotopowych.

Archeolodzy więc odkryli wiele ważnych dowodów dotyczących czasu, w którym żyli ludzie wspomniani w 1 księdze Mojżeszowej, potwierdzając w ten sposób przez Biblię wskazany fakt że ludzie już przed potopem posiadali wysoki poziom cywilizacji, i że ona również obejmowała znaczną znajomość sztuki pisania i przechowywania zapisków. Rzecz więc oczywista, że osobistości z owych czasów biblijnych znały pismo i przechowywały spisane rodowody i inne zapiski. To przyprowadza nas do rozważenia godnej uwagi prawdy, którą w tym związku Pan wyjaśnił nam. Można by ją w krótkości wyrazić w następujący sposób: *Mojżesz podczas pisania Księgi Rodzaju pod Boskim natchnieniem użył widocznie jako źródła informacyjnego zapisków genealogicznych i historycznych, które były już poprzednio napisane na tablicach pismem starożytnym, starannie przechowane i z czasem jemu przekazane. Księga Rodzaju jasno pokazuje różne zbiory takich zapisków. Ci, którzy pisali je byli zazwyczaj gruntownie zapoznani z tymi rzeczami, a ich nazwiska były zazwyczaj umieszczone pod zapiskami przez nich sporządzonymi.*

WYRAZ PRZEWODNI UTOŹSAMIAJĄCY „TOLEDOTH”

W Księdze Rodzaju znajduje się ważne powtarzające się wyrażenie, którym ta księga logicznie dzieli się na sekcje i które zaznacza te różne serie dokumentów genealogicznych i historycznych. Tym wyrażeniem *przewodnim* jest: „Teć są rodzaje ...”. To wyrażenie znajdujemy zapisane jedenaście razy w Księdze Rodzaju: w 1 Moj. 2:4; 5:1; 6:9; 10:1; 11:10; 11:27; 25:12; 25:19; 36:1; 36:9; 37:2.

Hebrajskie słowo przetłumaczone na „rodza-

je” w tych ustępach nie jest zwykłym hebrajskim słowem używanym dla określenia „rodzajów”, tzn. słowo *dor*, które jest przetłumaczone 123 razy na „rodzaj” lub „rodzaje”, lecz hebrajskie słowo *toledoth* użyte w liczbie mnogiej. *Toledoth* ma kilka znaczeń. Gesenius w swoim hebrajskim słowniku podaje jako pierwszą definicję tego wyrażenia: „pokolenia, rodziny, potomkowie ... Stąd jest to *księga rodowodu*, rejestru genealogicznego lub pochodzenia”; dlatego jego drugą definicją tego słowa jest „*historia*, szczególnie *historia rodzinna*, ponieważ najwcześniejsza historia wśród narodów wschodnich jest po większej części zaczerpnięta z rodzinnych rejestrów genealogicznych ... Następnie słowo to również określa początek lub pochodzenie jakiegokolwiek rzeczy, tzn. historię jej pochodzenia”. Stąd widzimy, że słowo *toledoth* ma dość obszerne znaczenie i może być odpowiednio przetłumaczone na *potomkowie*, *rodziny*, *pokolenia*, *rodowód*, *historia*, *narodziny*, *lub pochodzenie*, zależnie od tego w jakim związku słowo to jest użyte.

Brat Johnson rozpoznał istnienie tego słowa *toledoth* w Księdze Rodzaju. W objaśnieniu 2 Moj. 28:10 w E. tomie 11, 475, on oświadcza: „Słowo przetłumaczone na *narodzenie* w wierszu 10-tym (*toledoth* jest niejednokrotnie użyte w znaczeniu *historii*, *doświadczeń*, chociaż zwykle jest tłumaczone na *rodzaje*, np.: Teć są zrodzenia (*toledoth*) [historie] niebios i ziemi (1 Moj. 2:4). Zobacz również 1 Moj. 5:1; 6:9; 10:1; 11:10,27; 25:12,19; 36:1; 37:2. Trzeba nam zwrócić uwagę na to, że w Księdze Rodzaju jest wyszczególnionych dziesięć *toledoth* lub *historii*”. Zauważmy jednak, że brat Johnson nie załączył do tych wierszy słowa *toledoth* znajdującego się w 1 Moj. 36:9. Być może z tego powodu, że część poprzedzająca to słowo i część następująca po nim odnosi się do tych samych osób: Ezawa, jego żon i jego potomków.

Wyraz przewodni („Te są rodzaje [*toledoth*] ...”) był ogólnie rozumiany (z wyjątkiem 1 Moj. 2:4) jako *napis* (lub *nagłówek*) odnoszący się do tej części Pisma Świętego, która po tym wyrazie następuje. Niektórzy jednak twierdzą, że nie tylko w 2 Moj. 2:4, ale również w innych ustępach Księgi Rodzaju wyraz *toledoth* powinien być uważany jako *podpis* odnoszący się do tej części Pisma Św. która *poprzedza* ten wyraz. Na poparcie swego twierdzenia powiadają oni, że odkryto w starożytnym Iraku, iż wyraz ten kończył, a nie rozpoczynał tabliczkę, która zawierała informacje o nazwisku pisarza lub właściciela, datę w jakim czasie była ona napisana, itd. Jeżeli jednak nie zostaną odnalezione niektóre rzeczywiste zapiski (lub ich kopie), które były użyte przez Mojżesza podczas pisania Księgi Rodzaju na dowód, że takie właśnie w nich było uporządkowanie, to trudno jest przewidzieć, jak ta sprawa mogłaby być definitywnie rozstrzygnięta przez inne archeologiczne odkrycia. Musimy również dopuścić możliwość, że Mojżesz podczas pisania Księgi Rodzaju pod natchnieniem Bożym, mógł zmienić porządek,

Podczas gdy wyraz przewodni w 1 Moj. 2:4 wyraźnie wskazuje na to, że jest *podpisem* odnoszącym się do *poprzedzającego* sprawozdania od 1:1—2:3, to w innych wypadkach, np. 1 Moj. 36:1,9, on wyraźnie wskazuje na to, że jest *napisem* (nagłówkiem) odnoszącym się do tego, co nastąpi po nim (zauważ również użycie tego samego wyrazu w księdze Ruty 4:18, gdzie on niewątpliwie jest *nagłówkiem*). Widocznie wyraz ten użyto w obydwu sposoby w Księdze Rodzaju i dlatego nie możemy mieć pewności w każdym wypadku, jaki sposób powinien być wzięty pod uwagę. Jednak, czy to będzie taki, czy inny sposób, nie zmienia to dwunastu podziałów, na które dzieli się Księga Rodzaju przez użycie tego wyrazu przewodniego. Rozpatrzmy obecnie te podziały.

PIERWSZA CZĘŚĆ —

1 MOJŻESZOWA 1:1—2:4

W tej części mamy zapisane wielkie dzieła Boskiego stworzenia, trwające przez sześć wielkich dni epokowych, a kończące się odpoczynkiem Boga w okresie siódmego wielkiego dnia epokowego. Oczywiście, że żadna ludzka istota nie była świadkiem jedenastu zasadniczych punktów lub stopni w wielkich Boskich dziełach stwarzania, które w Księdze Rodzaju w rozdziale 1-szym są podane w następującym porządku: (1) Ogólny chaos, (2) ciemność nad przepaścią, (3) pojawienie się światła, (4) pojawienie się atmosfery (przestrzeni, firmamentu), (5) wzniesienie się lądu i formowanie się mórz, (6) pojawienie się roślinności, (7) pojawienie się słońca, księżyca i gwiazd, (8) pojawienie się zwierząt morskich, (9) pojawienie się ptactwa, (10) pojawienie się zwierząt lądowych, (11) pojawienie się człowieka. Niedawne naukowe odkrycia są zgodne z podanym powyżej porządkiem jako prawidłowym. Ale jak mógł być dokonany ten starożytny zapis w Księdze Rodzaju, kiedy w tym czasie nie istniała jeszcze wiedza naukowa o tych przedmiotach między ludźmi, podając tak dokładne sprawozdanie i to w odpowiednim porządku bez jakiegokolwiek sprzeczności z nowoczesną nauką w dziedzinie astronomii, geologii, biologii, zoologii, botaniki, fizyki, chemii, archeologii, filologii, etnologii, anatomii, antropologii, geografii, religii, historii, frenologii, psychologii i etyki? Jest tylko jedna możliwa odpowiedź, mianowicie że opis Księgi Rodzaju o stworzeniu podaje informację, udzieloną człowiekowi przez Samego Stwórcę, czyli jest to natchniony opis. Jedynie w sprawie Boskiego odpoczynku, 12-ego zarysu wymienionego w opisie stworzenia (2:1—3), mógł być człowiek świadkiem i to tylko częściowo. Ale i ta rzecz również zależała od Boskiej informacji.

W związku z tym powinniśmy zwrócić uwagę na to, że ta pierwsza część nie podaje imienia żadnego ludzkiego autora, pisarza lub właściciela. Musimy zatem wnosić, że jest to zwięzły opis dany człowiekowi przez Boga o Jego uporządkowaniu „niebios i ziemi” albo, że jest to

tylko wymysł ludzkiej wyobraźni. Ta ostatnia myśl jest nie do przyjęcia, ponieważ opis ten stoi w rażącym przeciwieństwie z wieloma niedorzecznymi zapiskami pochodzenia ludzkiego o stworzeniu, które zostały odkryte (zob., np. A 57). Co więcej, zgodnie z prawem permutacji byłaby tylko jedna możliwość na wiele milionów, ażeby ktokolwiek pisząc ten oryginalny opis mógł odgadnąć tych dwanaście zarysów, szczególnie pierwsze jedenaście według ich prawidłowego porządku. Zawiera to w sobie fakt, że nowoczesna nauka ze wszystkimi jej cudownymi wynalazkami i precyzyjnymi instrumentami dopiero niedawno odkryła ten porządek. Ta pierwsza część tej księgi kończy się oświadczeniem: (2:4) „Teć są zrodzenia [*toledoth*, historyczne pochodzenia] niebios i ziemi” lub jak podaje Septuaginta: „Jest to księga [*pismo, dokument spisany*] początków niebios i ziemi”. W tym wypadku — jak już wykazano — wyraz przewodni jest oczywiście *podpisem*, tzn. odnosi się do części Pisma Św., która *poprzedza* go; nie jest więc on *nagłówkiem*, czyli nie odnosi się do tej części, która *następuje* po nim.

Ma się rozumieć, że Bóg mógłby udzielić Mojżeszowi całego opisu z 1:1—2:4 przez bezpośrednie natchnienie bez uciekania się do źródła informacji poprzednio sporządzonego. Jednak nie powinniśmy zapominać o tym, że opis Księgi Rodzaju pokazuje, iż Bóg rozmawiał i obcował w Eden z Adamem. Stwórca prawdopodobnie udzielił swemu doskonałemu synowi ludzkemu elementarnych tajemnic o stworzeniu. Jest również możliwe, że Adam w prostej formie pisma dokonał pewnych zapisków na tablicach. Mowa była zapoczątkowana w Edenie (1 Moj. 2:19,20,23), jak również mogło tam być zapoczątkowane pismo. Adam więc mógł uczynić i pozostawić zapisane dokumenty o nazwach różnych rzeczy, danych mu przez Boga, takich jak: *dzień, noc, niebo, ziemia i morza* (1:5,8,10), jak również o tym, co Bóg do niego mówił (zauważ, np. 1:29). Faktycznie Adam mógł napisać i pozostawić zapiski o większości lub nawet o wszystkich informacjach zawartych w 1:1-2:4 *toledoth*. Później Mojżesz mógł te zapiski zredagować, a następnie podczas pisania tej części Księgi Rodzaju mógł je załączyć razem - czy tak rzeczywiście było tego nie wiemy. Jednak wiemy, że chociaż forma wyrażenia tej księgi jest zwięzła i prosta, to jednak prawdy w niej zawarte są naprawdę głębokie!

DRUGA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU — 1 MOJ. 2:5—5:1

Ta część zawiera w sobie sprawozdanie o stworzeniu mężczyzny i niewiasty, o ogrodzie Eden, o ich kuszeniu, o ich nieposłuszeństwie i jego wyniku, o narodzeniu Kaina i Abla, o zamordowaniu Abla przez Kaina, o wygnaniu Kaina i wyliczeniu jego potomstwa aż do ósmego pokolenia (do czasu, który zgodnie z porównaną chronologią w 1 Moj. 5 miał miejsce na krótko przed śmiercią Adama, a zatem

Adam mógł ten opis sporządzić z własnej znajomości) i w końcu o narodzeniu Seta i o jego synu Enosie.

Należy zauważyć, iż nie o każdej ważnej osobistości Księgi Rodzaju jest powiedziane, że posiada swoje *toledoth*. Na przykład nie ma wzmianki o *toledoth* Abrahama. Być może, że jego historia powinna być włączona do *toledoth* przypisanego Taremu lub Ismaelowi. Jednak z drugiej strony możliwe jest, że jego historia po śmierci Tarego nie jest włączona do żadnej części Księgi Rodzaju zwanej *toledoth*, bo chociaż Księga Rodzaju składa się w większej części z *toledoth*, to jednak nie składa się całkowicie z samych opisów tak nazwanych. Jeśli więc, tak jak w wypadku 2:4, wyraz przewodni w 5:1 jest *podpisem* odnoszącym się do poprzedniego opisu (pamiętajmy, że w oryginalnym hebrajskim tekście nie było podziałów na rozdziały i wiersze — E. tom 12, 19), to w takim razie mamy tutaj *toledoth* Adama, które podaje nam jego historyczne pochodzenie, jego poprzednie doświadczenia i wykaz niektórych jego potomków. Jeżeli zaś wyraz ten nie jest podpisem, to opis od 2:5—4:26 jest jedną z tych części Księgi Rodzaju, które nie są określone nazwą *toledoth*. O tym opisie nie nazwanym *toledoth* Mojżesz mógł mieć zapiski historyczne przekazane mu od Adama. Rozumie się, jak to było już wspomniane w związku z pierwszą częścią Księgi Rodzaju, że Bóg mógł dać te wiersze Mojżeszowi przez bezpośrednie natchnienie, bez uciekania się do informacji zawartych w zapiskach zachowanych aż do Mojżesza.

W każdym razie zapisywanie wiadomości w tej części Księgi Rodzaju mogło być z łatwością czynione przez Adama, ponieważ był on niewątpliwie najlepiej obeznany z tymi sprawami, w których występował osobiście prawie we wszystkich wypadkach. Adam miał bliską społeczność z Bogiem, jak to jest widoczne z takich wyrażeń jak: „usłyszeli [Adam i Ewa] głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dniowym” i „Głos twój usłyszałem ... i zlekłem się ... i skryłem się” (3:8,10). Wobec powyższych rozważań wyglądałoby, że Adam był pisarzem lub przynajmniej właścicielem zapisku tej części Księgi Rodzaju. W 5:1 przewodni wyraz brzmi następująco: „Teć są księgi [hebrajskie słowo *sepher*] rodzajów Adamowych”. Hebrajskie słowo *sepher* znaczy *pismo, napisany dokument*. Delitzsch tłumaczy ten wyraz „uzupełnione pismo”. Jeżeli Mojżesz nie dodał tutaj słowa *sepher*, to jest to wyraźną wskazówką, że dokumenty, z których on prawdopodobnie zasięgnął informacji dla tej części Księgi Rodzaju, były *spisanymi* kronikami.

TRZECIA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU — 1 MOJ. 5:1—6:9

W tej części znajdujemy genealogię nie od Adama przez Kaina, jak w poprzedniej części, lecz od Adama przez Seta aż do Noego i jego synów, po której następuje krótkie sprawoz-

danie o przyczynie, wzroście i postępie zepsucia rodzaju ludzkiego, doprowadzające do Boskiego postanowienia sprowadzenia na wszystkich, z wyjątkiem Noego i jego rodziny, całkowitego wyniszczenia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wyraz przewodni w 5:1a służy jako *napis* (lub nagłówek), to mamy w tej części *toledoth* Adama, które nam daje wykaz potomków Adama poprzez linię Seta. Co do tej możliwości jest czyniony jeden zarzut, mianowicie, że Adam sam mógł bardzo mało napisać z tej części, ponieważ umarł on ponad 700 lat przed potopem za czasów Lamecha ojca Noego i ponieważ wiek śmierci wielu jego potomków jest podany z tych, którzy pomarli po jego śmierci. Jednak inni potomkowie, włączając szczególnie Matuzalema, który żył aż do pierwszego roku przed potopem, Lamecha, który żył do piątego roku przed potopem (porównaj 5:25—30; 7:6) i Noego mogli napisać większą część lub nawet całość tego *toledoth*, chociaż jest ono przypisane Adamowi. Jeżeli z drugiej strony wyraz przewodni w 6:9 a jest *podpisem*, części od 5:1 b—6:8, to mamy tutaj *toledoth* Noego, które podaje nam sprawozdanie o jego przodkach, itd. Noe mógł bardzo łatwo uzyskać informacje o pochodzeniu swojej rodziny od jego przodków, bo nawet Enos, syn Seta, umarł dopiero kiedy Noe miał 84 lata. Ktokolwiek był pisarzem tego *toledoth*, musiał on widocznie wiedzieć o przekleństwie z 3:17, ponieważ odwołuje się do niego w 5:29. Pisarz ten prawdopodobnie miał w swoim posiadaniu spisane dokumenty, zawierające pewną część lub nawet całość Księgi Rodzaju od rozdziału 1—4, włączając 3:17, które prawdopodobnie Mojżesz później użył przy pisaniu Księgi Rodzaju.

CZWARTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 1 MOJ. 6:9—10:1

W tej części mamy podany opis o budowie arki i wejściu do niej, o nastąpieniu potopu i jego cofnięciu się, o Przymierzu Tęczy, o wypowiedzi Noego co do jego synów i wreszcie o jego śmierci. Jeżeli wyraz przewodni znajdujący się w 6:9a jest *napisem* (nagłówkiem) części od 6:9b—9:29, to mamy tutaj *toledoth* Noego, ale w znaczeniu oddzielnego opisu o jego potomkach, jak również opis jego późniejszych doświadczeń, w którym to wypadku niezbędne było dla jego synów i innych dostarczenie informacji o jego śmierci. Ale jeżeli wyraz przewodni w 10:1a jest *podpisem* części od 6:9b—9:29, to mamy tutaj *toledoth* synów Noego, prawdopodobnie powierzone Semowi, które podaje doświadczenia ich ojca i ich wspólne doświadczenia przed i po potopie. To, że były sporządzone spisane kroniki o tej części Księgi Rodzaju, które prawdopodobnie Mojżesz użył jako źródła informacji przy pisaniu Księgi Rodzaju, jest pokazane między innymi sposobami przez użycie wyrażenia „drzewo Gofet” (6:14), które jest archaicznym wyrażeniem i nigdy potem nie pojawia się w Piśmie Świętym.

PIĄTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 1 MOJ. 10:1—11:10

Ta część Księgi Rodzaju przedstawia w zarysie plemiona, z których później powstały narody, czyniąc najpierw wzmiankę o synach Jafeta, potem o synach Chama ze szczególną wzmianką o Nemrodzie, wynalazcy fałszywej religii, która odprowadziła ludzi od wiary w jednego, prawdziwego Boga (zob. E. tom I, 459—467) i była w opozycji do religii Noego i Sema skoncentrowanej w Jehowie. Potem następuje opis o synach Sema i o budowaniu Wieży Babel, pomieszaniu języków i rozproszeniu narodów.

Jeżeli wyraz przewodni znajdujący się w 10:1 jest *napisem* (nagłówkiem) do części następującej po nim, to mamy tutaj *toledoth* synów Noego, składające się z listy ich potomków, itd. Ta możliwość jest potwierdzona przez oświadczenie wiersza 32: „Teć są domy synów Noego, według pokolenia ich [*toledoth*], i w narodziech ich, i od nich rozdzielone są narody na ziemi po potopie”. To zdaje się służyć jako dodatek do historii o Wieży Babel, pomieszaniu języków i rozproszeniu narodów, dodane jako dalsze wyjaśnienie o podziale narodów. Oczywiście, że opis o Wieży Babel mógł być odrębnym dokumentem. Jeżeli jednak wyraz przewodni znajdujący się w 11:10a jest *podpisem* części od 10:1b—11:9, to mielibyśmy tutaj *toledoth* Sema. Mógł on napisać cały ten dokument, ponieważ żył dosyć długo, aby znać ostatnie pokolenie opisane w tej części, tj. synów Jektana. To, że informacja, którą Mojżesz użył w przygotowaniu tej części Księgi Rodzaju, była napisana dużo wcześniej aniżeli za jego czasów zdaje się być jasno potwierdzone przez oświadczenie w 10:19: „aż wniędziesz do Sodomy i Gomory”. Słowa te widocznie były napisane przed zniszczeniem tych miast, zanim wszelki ślad o nich zaginął. Miasta te jeszcze istniały za czasów Sema.

SZÓSTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 1 MOJ. 11:10—27

Ta część składa się z rodowodu, rozpoczynającego się od Sema a kończącego się na Tarem i jego synach, pokazując ich pochodzenie od Sema poprzez Pelega, brata Jektana (10:25; 11:16). Ten więc opis łączy się z poprzednim opisem.

Wielu zastanawiało się nad oświadczeniem zawartym w 1 Moj. 11:26,27: „I żył Tare siedemdziesiąt lat i spłodził Abrama, Nachora i Harana”. W związku z tym oświadczeniem wyłania się myśl, że Tare spłodził Abrahama, gdy miał lat 70. Ale tekst z Dz. Ap. 7:4 w porównaniu z 1 Moj. 12:4 pokazuje, że Abraham miał 75 lat, gdy umarł Tare, zaś 1 Moj. 11:32 dowodzi, że Tare umarł w wieku 205 lat. Dlatego Abraham urodził się, gdy Tare miał 130 lat, czyli 60 lat po tym, gdy Tarę miał 70 lat. Jak więc mamy zrozumieć oświadczenie z 11:26,27? Haran najstarszy z trzech synów Tarego, który widocznie urodził się, gdy Tarę miał 70 lat,

jest wymieniony *ostatni*; podczas gdy Abraham, który się urodził, gdy Tarę miał 130 lat, jest wymieniony *najpierw* możliwie z powodu jego większego znaczenia w Biblii.

To, że Haran był najstarszym synem Tarego jest całkiem widoczne z zapisanych faktów. Jego syn Lot był dość podrosłym, aby być towarzyszem swego stryja Abrahama. Lot i Abraham byli prawdopodobnie tego samego wieku, ponieważ obaj mieli własną trzodę i pasterzy. Gdy Sodomą była zniszczona, to Lot miał dwie córki, które były w wieku zamążpójścia. To było przed urodzeniem się Izaaka, gdy Abraham miał 99 lat (1 Moj. 17:24; 18:1,16; 19:8,14). Zauważmy także, że Haran mógł być najstarszym synem Tarego, a Nachor drugim, z tego co następuje: Nachor poślubił jedną z córek swego brata Harana, której imię było Melcha (1 Moj. 24:15), a której wnuczka Rebeka wyszła za mąż za Izaaka, syna Abrahama (1 Moj. 24:67).

Jeżeli więc wyraz przewodni w 1 Moj. 11:10a jest *napisem* odnoszącym się do 11:10b—26, to mamy tutaj *toledoth* Sema, podające opis jego potomków. Ponieważ Sem żył 502 lata po potopie (11:10,11), a zatem za czasów Abrahama, więc mógł on z powodzeniem napisać to stosowne *toledoth*. Jeżeli zaś wyraz przewodni w 11:27a jest *podpisem* odnoszącym się do 11:10b—26, to mamy w tych wierszach *toledoth* Tarego, czyli spis jego przodków począwszy od Sema. W tym wypadku opis Tarego o jego wieku zawarty w 11:26 może wskazywać (w zgodzie ze starożytnym zwyczajem „datowania” tablic), że przygotował on swoje *toledoth*, gdy miał lat 70. Być może przy śmierci swego ojca Nachora (jeżeli samarytańska data śmierci Nachora, gdy Tare miał 69 lat, jest właściwa).

SIÓDMA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 11:27—25:12

Ta długa część opisuje o rodzinie Tarego i jego śmierci i wykazuje w znacznej rozciągłości doświadczenia Abrahama i Sary, narodzenie Ismaela i Izaaka, itd., i kończy się spisem potomków Abrahama zrodzonych z Ketury, Jego śmiercią i pochowaniem go przez jego synów. Jeżeli zaś wyraz przewodni w 11:27a jest *napisem* do tej części, która następuje, to jest to *toledoth* Tarego przynajmniej w wierszach od 27 do 32, które dają nam wykaz jego potomków razem z Abrahamem, dodając opis o śmierci jego ojca Tarego, Jak już tu wykazano poprzednio, historia o doświadczeniach Abrahama po śmierci Tarego, podana w 12:1—25:11, mogła być włączona do *toledoth* Tarego lub Ismaela. Jednak zdaje się być bardziej prawdopodobne, że ona nie należy do żadnego z tych wymienionych *toledoth*; mogła ona być oddzielnym historycznym dokumentem zachowanym przez Abrahama, ale nie określonym słowem *toledoth*, do którego Izaak lub Ismael mógł dodać uwagę o śmierci Abrahama. Ten zapis (lub jego kopia) był później użyty przez Mojżesza jako źródło informacji podczas pisa-

nia odpowiedniej części Księgi Rodzaju. Jeżeli natomiast, co jest bardzo nieprawdopodobne, wyraz przewodni w 25:12a odnosi się do części od 11:27b—25:11, to mielibyśmy tutaj *toledoth* Ismaela.

Noe widocznie otrzymał zapiski o stworzeniu, upadku Adama, itd. od swoich przodków i zabrał je ze sobą do Arki. Następnie powierzył je widocznie Semowi, a potem były one doręczone przez Tarego Abrahamowi. Za czasów Abrahama pismo stało się więcej pospolite i starożytne pismo wcześniejszych zapisków było prawdopodobnie przepisane na pismo klinowe, które wówczas było używane w Ur Chaldejskim. Jest nieprawdopodobne, aby Abraham oddał cenne dokumenty w ręce dzikiego egipskiego syna Ismaela w celu ich starannego przechowania, ale raczej powierzył je Izaakowi, w którym były ześrodkowane obietnice.

ÓSMA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 25:12—19

Tutaj mamy opis o dwunastu synach Ismaela i o jego śmierci. Jeżeli, co zdaje się być prawdopodobne, wyraz przewodni w 25:12a jest *napisem* do części od 25:12b—18, to mamy tu *toledoth* Ismaela, które daje nam listę jego potomków, do której ktoś z nich lub sam Izaak mógł z łatwością dodać opis o śmierci Ismaela. Z drugiej zaś strony jeżeli, co zresztą wydaje się być nieprawdopodobne, wyraz przewodni w 25:19a jest *podpisem* do części od 25:12b—18, to mielibyśmy tu *toledoth* Izaaka, chociaż opis ten odnosi się wyłącznie do Ismaela i jego potomków.

DZIEWIĄTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU

— 25:19—36:1

Ta część odnosi się do narodzenia się Izaaka, potem do jego doświadczeń po poślubieniu Rebeki, urodzenia się Ezawa i Jakuba, sprzedania przez Ezawa pierworodztwa Jakubowi i do wynikającej z tego powodu ucieczki Jakuba do domu Labana w Padan Syryjskim, do jego służby u Labana i poślubienia Liji i Racheli, urodzenia się ich dzieci, opuszczenia Labana i spotkania się z Ezawem itd., wreszcie do opisu śmierci Izaaka. Tutaj podobnie jak w niektórych innych *toledoth* znajdujemy połączenie historii z genealogią. Jest to w zgodzie z szerszym znaczeniem słowa *toledoth*, które obejmuje myśli historii lub doświadczeń, jak również generacje, rodziny, potomków, itd.

Jeżeli wyraz przewodni w 25:19a jest *napisem* do części od 25:19b—35:29, to mamy tutaj sprawozdanie o Izaaku, które po wspomnieniu o jego śmierci bardzo słusznie opuszcza jego doświadczenia aż do jego małżeństwa, gdy miał 40 lat, ponieważ sprawy te były omawiane w poprzednim opisie jako część historii Abrahama. Opis ten raczej podaje jego doświadczenia mające miejsce po jego małżeństwie, urodzeniu się jego synów, jak również ich doświadczenia za jego życia. Jakub mógł z powodzeniem zapoznać Izaaka ze swoimi osobistymi doświadczeniami lub mógł sam przy-

gotować tę część opisu. Również on sam lub Ezaw mógł łatwo dodać opis o śmierci Izaaka. Z drugiej zaś strony, jeżeli wyraz przewodni w 36:1 jest *podpisem* do części od 25:19b—35:29, to mamy tutaj *toledoth* Ezawa.

Jednak wydaje się bardzo nieprawdopodobne, aby Izaak powierzył ważne dokumenty, które otrzymał od Abrahama i swoje własne Ezawowi, uważającemu Przymierze Boże za rzecz małej wagi, raczej niż Jakubowi, któremu Bóg sprzyjał i któremu potwierdził obietnice Przymierza (28:13-15). Dlatego wierzymy, że tą część Księgi Rodzaju powinna być uważana jako *toledoth* Izaaka.

DZIESIĄTA I JEDENASTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU — 36:1-37:2

Zauważmy, że wyraz przewodni w 36:9 dzieli rozdział 36 na dwa *toledoth*. 36:1-8 omawia sprawę żon i synów Ezawa i jego odejścia na górę Seir. 36:9-43 zaś wylicza jego synów i dodatkowo podaje listę jego potomków, którzy narodzili się po jego zamieszkaniu na górze Seir. Jeżeli, co wydaje się być jasne w tym wypadku, te dwa użycia wyrazu przewodniego w 36:1 i 9 są *napisem* odnoszącym się do każdego ustępu odpowiednio następujących po nich wierszy, to obydwa są *toledoth* Ezawa. Wyraz przewodni w 36:9 odnosi się widocznie do wierszy od 10 do 43, ponieważ potomkowie Ezawa na górze Seir są wspomniani w tych wierszach, a nie w wierszach od 1 do 8. To również dowodzi, że wyraz przewodni w 36:1 logicznie jest raczej *napisem* (nagłówkiem) a nie *podpisem*. Trudno jest zauważyć, jak wyraz przewodni w 37:2 mógłby odnosić się do *toledoth* poprzedniego rozdziału w całości lub częściowo, ponieważ w ogóle nic nie jest wspomniane w rozdziale 36 o Jakubie — rozdział ten omawia wyłącznie sprawę Ezawa i jego potomków. Dlatego wydaje się, że te dwa wyrazy przewodnie znajdujące się w 36:1 i 9 wprowadzają te dwie części *toledoth* Ezawa. Widocznie 37:1 łączy się z opisem zawartym w 1 Moj. roz. 35.

DWUNASTA CZĘŚĆ KSIĘGI RODZAJU — 37:2—50:26

Ta część mówi o ulubionym przez Jakuba Józefie, o zniechęceniu Józefa przez jego braci i o sprzedaniu go Izmaelitom, o zaprowadzeniu Józefa do Egiptu, o jego tam doznanych doświadczeniach, które doprowadziły go do wywyższenia na stanowisko zastępcy faraona, o jego gromadzeniu zboża w ciągu siedmiu lat urodzajnych i rozdzielaniu go w ciągu siedmiu lat głodu, o przyjeździe jego braci do Egiptu i o jego próbowaniu ich, a potem daniu się im rozpoznać, o wędrówce jego braci razem z ich ojcem Jakubem do Egiptu, o ponownym złączeniu się Józefa z Jakubem i o ich śmierci. Jeżeli wyraz przewodni w 37:2 a jest *napisem* do części 37b—50:26, jak to w tym wypadku wydaje się być bardzo prawdopodobne, to mamy tutaj *toledoth* Jakuba, do którego Józef wiele dodał lub wiele opowiedział swemu ojcu

w celu zapisania tych rzeczy, a do których następnie ktoś dodał jeszcze część o śmierci Józefa w rozdziale 50. Albo też część zawarta w rozdziale 50 nie powinna być włączona do tego *toledoth*.

Niektórzy mogą sprzeciwić się myśli, że mamy tutaj *toledoth* Jakuba, motywując to tym, że w tej części więcej mówi się o Józefie i o jego doświadczeniach aniżeli o doświadczeniach Jakubowych. Jednak tutaj możemy mieć własne *toledoth* Jakuba, niezależnie od jego ojca. On musiał niewątpliwie wiedzieć, że *toledoth* jego ojca, jako część dziedzictwa otrzymanego od ojca, mieści w sobie opis o jego urodzeniu, dzieciństwie, małżeństwie i o wielu innych jego wcześniejszych doświadczeniach. Dlatego nie było potrzeby dla niego powtarzać tych rzeczy. W swoim własnym *toledoth*, on raczej logicznie rozpoczął i wykazał te doświadczenia, które jeszcze nie były zapisane w *toledoth* jego ojca. Wyraz przewodni nie znajduje się w Księdze Rodzaju po 37:2a, więc ta dwunasta część nie mogłaby być jedną z tych *toledoth*, gdzie wyraz przewodni jest *podpisem* odnoszącym się do opisu, który go poprzedza. Jeżeli, co zdaje się być nieprawdopodobne, wyraz przewodni w 37:2a jest *podpisem* do części poprzedzającej opis Księgi Rodzaju, to zawartość od 37:2b—50:26 nie jest częścią żadnego *toledoth* tak nazywanego. Jak już poprzednio nadmieniliśmy, mogły istnieć zapiski, które były przekazane Mojżeszowi, a które nie określano słowem *toledoth*; ten ostatni mógł być jednym z takich zapisków. Sam Mojżesz mógł być autorem całego tego opisu lub jego części lub Józef mógł napisać jego większą część oddzielnie, lub jako część *toledoth* Jakuba. Ta część opisu zawiera dużo czysto egipskich słów i wyrażeń, pokazując bardzo ścisłą znajomość egipskich myśli i obyczajów i jest napisana w świetnym stylu literackim. Te więc rozważania wskazują na Józefa lub na Mojżesza jako jej autora.

JAK ZAPISKI MOGŁY DOTRZEĆ DO MOJŻESZA?

Gdy Jakub wyruszył do Egiptu ze wszystkim, co posiadał, to musiał oczywiście zabrać ze sobą wszelkie przekazane na piśmie opisy rodzinne, które miał w swoim posiadaniu. Te zapiski razem z jego własnym *toledoth* musiały logicznie stać się spuścizną Józefa i jego braci; a później, kiedy naród Izraelski rozwinął się, to te zapiski (lub ich kopie) mogły z łatwością dostać się do rąk Mojżesza, który będąc „wyćwiczony we wszelkiej mądrości egipskiej” (Dz. Ap. 7:22) mógł je z łatwością przeczytać i jeżeli zachodziła potrzeba przetłumaczyć i przepisać na papirusie. Skoro on obrał raczej „złe rzeczy cierpieć z ludem Bożym” (Żyd. 11:25), to oczywiście musiał przechować każdy starożytny opis tego ludu.

Takie spisane dokumenty, bardzo możliwe, były dla Mojżesza największym źródłem Boskiej nauki aż do jego 80 lat życia. W dodatku do tego, co wcześniej nauczył się od swoich

rodziców i innych, gdy był przez nich ćwiczony i nauczany, mógł on prawdopodobnie dużo dowiedzieć się z tych opisów podczas swego pobytu w Egipcie podczas 40-letniego pasienia owiec w Ziemi Madyjańskiej (Dz. Ap. 7:29,30). Opisy te prawdopodobnie dopomogły mu zapoznać się z cennymi obietnicami Przymierza, które Bóg uczynił jego ojcom: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, tak jak opis na to wskazuje (2 Moj. 3:6; Dz. Ap. 7:32). Mojżesz prawdopodobnie dowiedział się w dużej mierze z tych starożytnych opisów o stworzeniu niebios i ziemi, o przyjęciu ofiary Ablowej, o chodzeniu Enocha z Bogiem, o Noem, potopie, arce i ołtarzu ofiarowania czystych zwierząt przeznaczonych na ofiary całopalne, o ołtarzach Abrahama i o ofiarach, o objawieniu się Boga Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi, itd. Jest więc bardzo możliwe, że te spisane zapiski dopomogły Mojżeszowi w jego przygotowaniu się do czasu, kiedy Bóg z nieba, Bóg jego ojców, przemówi do niego z gorejącego krzaku i powie mu, że on stanie się wodzem ludu Bożego i że uwolni go z niewoli.

Z powodu powyższych rozważań, szczególnie z powodu istnienia w Księdze Rodzaju *toledoth*, możemy wnosić, że Bóg nie dyktował bezpośrednio Mojżeszowi całej zawartości tej księgi, chociaż niewątpliwie jak już to zaznaczyliśmy, Bóg mógł to uczynić. Dowody zdają się raczej jasno wykazywać, że kiedy Mojżesz pisał Księgę Rodzaju pod Boskim natchnieniem i kierownictwem, to użył jako źródła informacji niektóre zapisane genealogie, historie, itd., które zostały przekazane przez jego przodków. Mógł on więc wpisać do Księgi Rodzaju znaczne części lub całe takie starożytne spisane zapiski, zwłaszcza rodowody, dodając od siebie stosunkowo bardzo mało — być może tylko niezbędne wyjaśnienia i uwagi celem ustalenia liczbowej budowy zapisków.

Niektórzy mogą sprzeciwiać się tej myśli, aby Bóg miał pozwolić Mojżeszowi użyć zapiski upadłego Adama o historycznych wydarzeniach, zapiski „srogiego” Ismaela (1 Moj. 16:12) i zapiski „sprośnego” Ezawa (Żyd. 12:16) w przygotowaniu Księgi Rodzaju. Powinniśmy jednak pamiętać, że Mojżesz zapisał również słowa Balaama i jego osła (4 Moj. 22:28,30; 23:5—12,16—26; 24:1—24). Bóg skłonił nawet bezbożnego Kaifasza do wypowiedzenia prorocтва (Jana 11:51). Lecz Bóg użył i natchnął tylko poświęconych i wiernych ludzi, takich jak Mojżesz i Jan, aby napisali Biblię, chociaż oni użyli informacji i oświadczeń z różnych źródeł. Niektóre z nich były przez Boga natchnione, a niektóre nie były (np. oświadczenie niewiasty samarytańskiej zapisane w Ew. Jana roz. 4 i argumenty faryzeuszów, jak również świadectwo uzdrowionego ślepego zawarte w Ew. Jana roz. 9). Mojżesz sam był omylny i popełnił poważne błędy, takie np. jak uderzenie skały, kiedy powiedziano mu, aby przemówił do niej. Lecz pomimo to Bóg natchnął go w przedstawieniu jego spisanego objawienia tak, że ono jest nieomyślne. Zawartość Biblii

jest Boskim objawieniem i jest natchniona, nawet takie części jak historyczne i biograficzne opisy, które są typem rzeczy przyszłych (E tom 12, 538, 542, 556, 557).

POWÓD DO POWTARZANIA W KSIĘDZE RODZAJU

Przez zrozumienie oryginalnego słowa *toledoth* i jego użycia przez Mojżesza przy pisaniu Księgi Rodzaju, jesteśmy lepiej przygotowani do zrozumienia powodu różnych powtarzań w Księdze Rodzaju, które wprawiły wielu w zakłopotanie. Zazwyczaj te powtórzenia służyły do pokazania związku pomiędzy oryginalnym *toledoth* (w zgodzie ze starożytną praktyką literacką, przygotowania kolejnych zapisków, aby w ten sposób pokazać ich związek i pokrewieństwo z pismami poprzednimi) i dopomagają one nam rozpoznać jedność planu i celu Księgi Rodzaju. Co więcej, w związku z powtarzaniem, niekiedy dodatkowe szczegóły były przedstawione. Bóg więc zarządził w taki sposób, że Mojżesz pisząc Księgę Rodzaju i oczywiście wcielając do niej informacje ze starożytnych historycznych i genealogicznych zapisków, pozostawił niektóre powtórzenia, zamiast złączenia ich w jeden opis.

Zwróćmy uwagę na następujące powtórzenia w 1 Mojżeszowej: odnośnie opisu o stworzeniu człowieka (por. 1 Moj. 1:26,27 z 2:7,18,21-24) — niektórzy nie rozumiejąc tej sprawy omieszkali rozpoznać, że powtórzenie, jest uczynione w celu wykazania dodatkowych szczegółów (F 39 u dołu i str. 40; E. tom 12, 635, par. 1); to samo odnosi się do oświadczenia uczynionego przed potopem, że ziemia była popsuta i że dlatego Bóg miał ją zniszczyć (por. 1 Moj. 6:5-8 z 9b-13); do oświadczenia uczynionego przy końcu genealogii Noego, że Noe spłodził Sema, Chama i Jafeta (por. 1 Moj. 5:32 z 6:10); do oświadczenia odnośnie listy potomków Sema (por. 1 Moj. 10:22—25 z 11:10-17); do oświadczenia; że Tare spłodził Abrama, Nachora i Harana (por. 1 Moj. 11:26 z 11:27b); do oświadczenia odnośnie listy żon i dzieci Ezawa (por. 1 Moj. 36:2-5 z 10-14).

Dziękujemy naszemu Ojcu Niebieskiemu za jaśniejsze objawienie sprawy *toledoth* w Księdze Rodzaju i za dodatkowe dowody, jakie otrzymaliśmy odnośnie autentyczności tej najstarszej Księgi Pisma Świętego, do której Mojżesz włączył widocznie niektóre z najstarszych zapisków, jakie można znaleźć w świecie dzisiejszym. Wprawdzie sama Księga Rodzaju świadczy przeciwko jej otwartym przeciwnikom i subtelnym wrogom! Jej świadectwa były starannie przechowane przez Mojżesza, a jego źródła z których czerpał swoje wiadomości są całkiem jasno pokazane. W świetle archeologicznych i innych odkryć w Dniu Wtorej Obecności Naszego Pana świadectwa tej księgi mogą być rozumiane jak nigdy przedtem i one obficie i całkowicie zbijają niszczące wiarę ataki tych, którzy podali w wątpliwość jej historyczność, autentyczność i Boskie natchnienie.

MILIONGODZINNE ŚWIATŁO A „WIECZNE ŚWIATŁO”

(B. S. '61, 15)

W TYM „czasie końca”, gdy wielu biega „tam i sam” jak nigdy przedtem w historii, a znajomość się wielce rozmnożyła (Dan. 12:4), w czasie, który jest także „dniem Jego [Boskiego] przygotowania” dla zapoczątkowania Królestwa Bożego i panowania pokoju, gdy pojazdy „po ulicach grzmia i po rynku skrzypią” i „jako błyskawice biegają” (Nahum 2:3,4), daje się zauważyć wiele ciekawych i cudownych odkryć i wynalazków, które następują jako przebłyski nadchodzących błogosławieństw dla rodzaju ludzkiego w Królestwie Bożym na ziemi.

Wśród nich znajduje się niedawno udoskonalona żarówka elektryczna, której trwałość świetlna — jak się twierdzi — ma wynieść milion godzin! Wyobraźcie sobie, że żarówką, która będzie świecić osiem godzin dziennie, można by świecić codziennie ponad 342 lata, czyli aż do roku 2302! (Pisane w roku 1961). Pomyśl o dogodności posiadania światła żarówki świecącej tak długo!

Chrześcijanie jednak posiadają światło, które niezmiernie je przewyższa i trwa NA WIEKI! Bóg powołał nas z ciemności ku *dziwnej SWOJEJ światłości*” (1 Piotra 2:9). Zatem możemy powiedzieć: „PAN jest *światłością moją* i zbawieniem mojem” (Psalm 27:1), bo jest On WIECZNY (Psalm 90:2; Iz. 57:15)! W prorocztwie Izajasza 60:19,20 Bóg mówi do prawdziwego ludu Bożego: „PAN będzie *światłością* twoją *wieczną*, a Bóg twój sławą twoją”. Światło to nigdy się nie zaćmi. Bóg jest „Ojcem *światłości*, u którego nie masz odmiany, ani zaćmienia na wstecz się wracającego” (Jak. 1:17).

Pod kierownictwem Boga, Jezus jest naszym wielkim wiecznotrwałym światłem. On powiedział: „Jam jest *światłość świata*; kto mię naśladuje nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał *światłość żywota*”; „Ja *światłość* przyszedłem na świat, aby żaden, kto wierzy w mię w ciemnościach nie został” (Jana 8:12;

12:46). Przez wiarę w zasługę okupowej ofiary Jezusa, przez Światłość Świata, przykrywającą nasze niedoskonałości, możemy zbliżyć się i mieć społeczność z Bogiem, wielkim źródłem światła (1 Jana 1:5-7).

Wkrótce wszyscy nie wybrani z rodzaju ludzkiego, którzy nie posiadali zbawiennej znajomości Jezusa Chrystusa w obecnym Wieku Ewangelii, przyjdą także do „*rozświecenia* znajomości chwały Bożej w obliczu Jezusa Chrystusa”; „bo się objawi chwała Pańska, a ujrzy to wszelkie ciało społem” (2 Kor. 4:5; Iz. 40:5), ponieważ Jezus „był tą prawdziwą światłością, która oświeca *każdego człowieka, przychodzącego na świat*” (Jana 1:9).

Tak więc „we właściwym czasie” *wszyscy nie wybrani* (1 Tym. 2:4-6) — a to obejmuje nawet grzeszników Sodomy, którzy umarli nie mając nigdy możliwości usłyszeć o jedynym imieniu pod niebem danym ludziom, przez które możemy być zbawieni (Dz. Ap. 4:12; Ezech. 16:46—63; Mat. 10:15; 11:24) — będą przebudzeni w czasie zmartwychwstania i przyprowadzeni do zobaczenia dwóch wielkich Świateł, Boga i Jezusa, albowiem Jezus obiecał (Jana 12:32): „A ja jeśli będą podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do siebie”. Czy nie dla tego powodu Jezus „stał się ciałem” (Jana 1:14), „aby z łaski Bożej za *wszystkich* śmierci skosztował” (Żyd. 2:7)?

Dopiero gdy każdy zostanie odpowiednio oświecony i pociągnięty przez Jezusa, zależeć będzie od każdej osoby, czy okaże się godną czy nie życia wiecznego, czyli wejścia do ziemskiej fazy Królestwa, Nowego Jeruzalemu, o którym czytamy: „Chwała Boża oświeciła je, a świecą jego jest Baranek [Jezus]” (Obj. 21:23). Oddajemy chwałę Bogu za to, że przyszliśmy do Niego, tj. do Światła Wiecznie trwałego przez Jego Syna, cudowne Światło Żywota i że On jest Światłem Świata, które w słusznym czasie oświeci każdego człowieka!

TRZECIORZĘDNE ŁASKI BOSKIEGO CHARAKTERU

(E. tom 1, roz. 6)

NATURA I NAZWY TRZECIORZĘDNYCH ŁASK. CICHOSĆ. GORLIWOŚĆ. UMIARKOWANIE. WIELKODUSZNOŚĆ LUB DOBROĆ. WIERNOŚĆ.

W NASZYM badaniu doszliśmy do trzeciorzędnych łask Boskiego charakteru. Książka ta zaczęła się od rozdziału zatytułowanego: „Istnienie Boga”. Posuwała się ona naprzód rozdziałami o Boskich przymiotach. Najpierw w nich rozpatrywaliśmy czternaście przymiotów Boskiej Istoty, potem zaczęliśmy rozpatrywać Jego przymioty charakteru, omawiając najpierw Jego cztery wyższe pierwszorzędne łaski, potem czternaście Jego niższych pierwszorzędnych łask, a w końcu dziesięć Jego drugorzędnych łask pozostają nam jeszcze do zba-

dania trzeciorzędne łaski Boskiego charakteru, które weźmiemy teraz pod uwagę, prosząc o błogosławieństwo Boże w naszym badaniu trzeciorzędnych przymiotów Boskiego charakteru.

Na początku tego badania spotykamy się z pytaniem: Co mamy rozumieć przez trzeciorzędne przymioty lub łaski charakteru? Aby właściwie ocenić odpowiedź na to pytanie, powinniśmy najpierw odświeżyć naszą pamięć co do tego, co mamy rozumieć przez pierwszorzędne i drugorzędne przymioty lub łaski charak-

teru. Jak już nauczyliśmy się, pierwszorzędnym przymiot lub łaska charakteru jest to ten przymiot, który rozwija się przez bezpośrednie działanie jednego lub dwóch organów uczuciowych; a drugorzędna łaska lub przymiot charakteru jest to ta łaska, która rozwija się za pośrednictwem pierwszorzędnych łask opanowujących i tłumiących usiłowania niższych organów uczuciowych, aby nie miały one nad nami kontroli. Kilka wyższych pierwszorzędnych łask, np. pobożność, miłość braterska i miłość bezinteresowna są bezpośrednimi twórcami działalności kilku wyższych organów uczuciowych. Pobożność więc jest bezpośrednim tworem sumienności i czci, miłość braterska jest bezpośrednim tworem sumienności i dobroczynności podczas gdy miłość bezinteresowna w stosunku do Boga i Chrystusa jest bezpośrednim tworem oceny i sympatii z jednej strony i czci z drugiej strony, a miłość bezinteresowna w stosunku do człowieka jest bezpośrednim tworem oceny i sympatii z jednej strony i dobroczynności z drugiej strony. Jedynymi organami uczuciowymi, które działają w wytwarzaniu wyższych pierwszorzędnych łask, są wyższe organy uczuciowe chociaż poszczególne wyższe pierwszorzędne łaski wytwarzają się przez bezpośrednią działalność więcej niż jednego wyższego organu uczuciowego, to niższe pierwszorzędne łaski są w każdym wypadku tworem tylko jednego niższego pierwszorzędnego organu uczuciowego. Tak samo drugorzędne łaski w każdym wypadku ograniczają się do skutku tłumienia wysiłków każdego niższego uczucia, aby nie sprawowało kontroli nad naszymi pobudkami, słowami i czynami.

Trzeciorzędne łaski powstają z połączenia wyższych i niższych pierwszorzędnych łask i drugorzędnych łask. Wyższa pierwszorzędna łaska nigdy nie jest bezpośrednim tworem niższego pierwszorzędnego organu uczuciowego; podobnie niższa pierwszorzędna łaska nie jest bezpośrednim tworem wyższego organu uczuciowego. Ale kiedykolwiek tworzy - łaski - obydwóch takich organów łączą się z jedną lub większą liczbą drugorzędnych łask, to wynikająca z tego łaska jest trzeciorzędną łaską. Na przykład cichość jest trzeciorzędną łaską, a uprawiana w stosunku do Boga jest ona połączeniem wyższych łask: wiary, samokontroli, cierpliwości, pobożności i miłości bezinteresownej z jednej strony oraz drugorzędnych łask pokory, długiego znoszenia i pobłażliwości z drugiej strony pod względem łagodnej uległości serca i umysłu; ponieważ w uprawianiu cichości w stosunku do Boga powyższe osiem łask łączą się z pięcioma wyższymi pierwszorzędnymi łaskami sprawującymi kontrolę z trzema drugorzędnymi łaskami co się tyczy łagodnej uległości serca i umysłu, a to jest co Biblia określa przez cichość w stosunku do człowieka cichość jest połączeniem samokontroli, cierpliwości, miłości braterskiej i miłosierdzia z trzema wyżej wymienionymi drugorzędnymi łaskami: pokorą, długim znoszeniem i pobłażliwością w łagodnej uległości.

Zbadanie innych trzeciorzędnych łask wykaże taką kojarzącą cechę w każdej z nich. Dalszymi sześcioma trzeciorzędnymi łaskami są: gorliwość, umiarkowanie, wielkoduszność lub dobroć, uprzejmość, radość i wierność. Gorliwość powstaje po pierwsze z połączenia wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłosierdzia (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie z wojowniczości, napastniczości i pracowitości (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie z odwagi, samozaparcia i szczodrobliwości (z drugorzędnych łask) co się tyczy pałającego i czynnego poświęcenia się pewnej sprawie. Umiarkowanie powstaje po pierwsze z połączenia wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłosierdzia (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie z taktowności, spokoju, troski i przyjaźliwości (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie z pokory, długiego znoszenia i pobłażliwości (z drugorzędnych łask) co się tyczy równowagi umysłu i serca a wielkoduszność lub dobroć powstaje po pierwsze z połączenia wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłosierdzia (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie ze zgodności, pokoju i przyjaźliwości (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie ze szczodrobliwości, długiego znoszenia, pobłażliwości, przebaczenia i łagodności (z drugorzędnych łask) w myśli, pobudkach, słowie i czynach, na korzyść właściwych osób, zasad i rzeczy. Łagodność jest połączeniem po pierwsze wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłosierdzia (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie zgodności, przyjaźliwości, spokojności, pokoju i taktowności (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie szczodrobliwości, długiego znoszenia, pobłażliwości, pokory i skromności (z drugorzędnych łask) co się tyczy łagodności lub delikatności w sposobie działania. Radość powstaje z właściwej działalności jakiegokolwiek pojedynczej łaski lub z połączenia jakichś dwóch lub więcej, albo wszystkich łask co się tyczy przyjemności serca i umysłu. Wierność powstaje z działalności jakiegokolwiek oddzielnej łaski czy też z połączenia dwu lub więcej albo ze wszystkich łask co się tyczy lojalności zasadom, osobom lub rzeczom.

Powyższe opisy i analizy siedmiu trzeciorzędnych łask wykazują, że są one połączeniem wyższych i niższych pierwszorzędnych łask oraz drugorzędnych łask ponieważ są one złożone z pewnych cech innych łask, dlatego są czasem nazywane łaskami złożonymi. Ci, którzy je tak nazywają, mówią o wszystkich innych łaskach jako o prostych łaskach. Ta metoda klasyfikowania łask jest dosyć dobra; lecz sądzimy nie tak dobra, jak metoda używana w naszych stosownych seriach rozdziałów. Ponieważ klasyfikacja pierwszorzędnych, drugorzędnych i trzeciorzędnych łask pokazuje ich naturę, organy dające im początek, stosunki i funkcje, podczas gdy ta druga metoda ma

wzgląd tylko na ich składniki. Mamy nadzieję, że poprzednie uwagi o trzech klasach łask dopomogą nam wszystkim i każdemu z osobna lepiej ocenić naturę i funkcję każdej klasy i w ten sposób lepiej przysposobić nas do zrozumienia i ocenienia trzeciorzędnych łask charakteru Bożego. Pierwszą z nich, którą będziemy rozpatrywać w tym rozdziale, jest Boska cichość.

Cichość jest to potulna uległość serca i umysłu. Nie wystarczy określić cichości, jako uległość, bo jest wiele wyrażeń uległości, które nie są wyrazami cichości. Skazaniec, który w swojej upartości został doprowadzony srogą chłostą do uległości, mógłby być z trudem nazwany łagodnym. Potrzeba ukarania – jego upartości - dowodzi, że nie jest on cichy. Moglibyśmy słusznie mówić o nim jako o pokonanym, ale wyrażenie to nie dowodzi, że jest on cichy. Przeto cichość jest czymś więcej niż zwykłą uległością. Ona obejmuje myśl, że jest to uległość, która wypływa z potulności i musi pochodzić z serca i umysłu. Prawdziwie cicha osoba jest zawsze potulna, a jeżeli komuś brak potulności, to brak mu zasadniczego składnika cichości. Potulność cichości nie dopuszcza przypisywać cichości wszystkim charakterom, które muszą być naklonione siłą lub strachem zanim staną się uległymi.

Jednak rodzaj potulnej uległości, którą omawiamy, uprawia się w działalności tak serca jak i umysłu. Jej działalność umysłu ma za swoją istotę pojętność – zdolność do nauki – a jej działalność serca ma za swoją istotę zdolność aby dać się prowadzić – zdolność pozwalającą na pokierowanie sobą. Niechętni do nauki (nie dający się pouczyć) nie są cichymi, niesforni również nie są cichymi. Aby być cichym, musi się być tak pojętnym jak i dającym się poprowadzić. Jednak prawdziwa cichość nie jest pojętna i dająca się prowadzić w stosunku do każdej osoby i każdej rzeczy. Jest ona pojętna tylko, co do prawdy i sprawiedliwości i dająca się poprowadzić jedynie co do prawdy i sprawiedliwości. Wzbrania się ona być pojętna i dająca się prowadzić co do błędu i niesprawiedliwości. Prawdziwa więc cichość tylko wtedy okazuje się w stosunku do drugich, kiedy to jest w harmonii z prawdą, sprawiedliwością i miłością. To jest powodem, że cisi chrześcijanie wzbraniają się okazywać cichości w stosunku do tych, którzy usiłują odradzać wierność Panu, jak np. podczas prześladowań były czynione niejednokrotnie wysiłki, aby nakłonić ich do wyrzeczenia się Pana, prawdy i braci. W takich wypadkach ich cichość była okazywana nie w stosunku do ich prześladowców, lecz w stosunku do Pana, prawdy i braci, co było bardzo właściwą rzeczą.

Nie powinniśmy mieszać, jak to wielu czyni, cichość z pokorą, która jest właściwym szacunkiem dla samego siebie, a więc jest w nas uniżonością serca i umysłu. Przyczyna do tej pomyłki jest powierzchowna, albowiem pokora jest jednym ze składników cichości; naturalnie gdziekolwiek mamy cichość, tam znajdujemy pokorę. Ale czasami napotykamy pokorne oso-

by, które nie są cichymi; bo są niektórzy, co mają właściwy, a zatem skromny szacunek dla samego siebie, którzy jednak nie są potulnie uległymi w sercu i umyśle. Z drugiej strony, pokora prowadzi do cichości, tak jak powinna prowadzić, ponieważ jest ona składnikiem cichości. Jest to bardzo widoczne z ich określeń, że nie są one tymi samymi, bo pierwsza jest właściwym szacunkiem dla samego siebie, tzn. uniżonością serca i umysłu w nas, a ta druga jest potulną uległością serca i umysłu. Co więcej, ich użycia w Piśmie Św. wykazują, że one się różnią; np. gdy nasz Pan rzekł: „Jam jest cichy i pokornego serca”, to na pewno nie miał na myśli, że był On pokorny i pokorny albo cichy i cichy (Mat. 11:29). Tak samo, kiedy Św. Paweł napomina nas, „abyśmy przyoblekli ... pokorę, cichość, itd.” (Kol. 3:12), to na pewno nie ma na myśli jednej rzeczy, lecz dwie odrębne rzeczy. Efez. 4:2 jest innym tekstem wykazującym to samo. Zatem uczynimy dobrze, gdy będziemy unikać mieszania pokory z cichością.

Ale jak możemy powiedzieć, że Bóg jest cichy – że cichość jest jednym z Jego trzeciorzędnych przymiotów charakteru? Pewnie, że nie możemy powiedzieć, iż Bóg jest cichy w stosunku do Swoich stworzeń, bo żadne z nich nie uczy Go czegoś ani nie może On być nauczany czegoś przez nich. Żadne z nich nie kieruje Nim ani nie może On być kierowany przez kogokolwiek z nich. Nie okazuje On więc cichości w stosunku do jakiegokolwiek istoty we wszechświecie. Czy może On więc być w ogóle cichy? Tak, odpowiadamy. Jak więc jest możliwe dla Niego być cichym, jeśli On nie ma cichości lub nie okazuje jej w stosunku do kogokolwiek? Odpowiadamy, że jest On cichy w stosunku do dobrych zasad; ponieważ jest On potulnie uległy Swojemu prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości. Jest wielkim błędem, nawet bluźnierstwem powiedzieć, że Bóg nie jest poddany Swemu prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości; jak błędzą ci, którzy uczą, że On przeznaczył niektórych aniołów, Adama i Ewę i wszystkich ich potomków na grzech i że dał im takie usposobienie i postawił ich w takich okolicznościach, które zmusiły ich do grzechu. Gdyby Bóg uczynił taką rzecz, to pogwałciłby On Swoje prawo i tym samym zgrzeszyłby przeciwko cichości. W ten sposób Bóg zapałby Samego Siebie – rzecz, o której Pismo Św. mówi, że jest (moralnie) niemożliwą dla Niego (2 Tym. 2:13). Stąd wiemy, że Bóg nie przeznaczył nikogo na grzech.

To, że Bóg jest cichy w stosunku do zasad prawdy, sprawiedliwości i miłości następujące teksty Pisma Św. obficie dowodzą: „Nie jesteście Bóg jako człowiek, aby kłamał, ani jako syn człowieczy, żeby żałował, azaż On rzecze, a nie uczyni? Wymówi, a nie wypełni?” (4 Moj. 23:19). „Wszystkie drogi Jego są sprawiedliwe. Boć Bóg jest prawdziwy ...” (5 Moj. 32:4). „Wszystkie ścieżki Pańskie są miłosierdzie i prawda” (Psalm 25:10). „Odkupiłeś mię Panie

Boże prawdziwy” (Psalm 31:6). „Wszystkie Jego sprawy są wierne” (Ps. 33:4). „Sprawiedliwości Twojej nie ukrywałem ... i prawdy Twojej” (Ps. 40:11). „Pośle mi Bóg miłosierdzie Swoje i prawdę Swą, albowiem wielkie jest ... miłosierdzie Twoje, ... prawda Twoja” (Ps. 57:4,11). „Panie Boże ... wielce (5 miłosierny i prawdziwy” (Ps. 86:15). „Miłosierdzie i prawda uprzedzają oblicze Twoje” (Ps. 89:15). „Na wieki trwa miłosierdzie Jego, a od narodu aż do narodu prawda Jego” (Ps. 100:5). „Uwielbiłeś słowo Twoje nad wszystko imię Twoje [tzn. podporządkowałeś Twój charakter prawdzie Twojej]” (zob. ang. przekł.) (Ps. 138:2). „Który przestrzega (słucha) prawdy aż na wieki” (Ps. 146:6). „Rady Twe, z dawna postanowione, są wierną prawdą” (Iz. 25:1). „Przetoż sprawię, aby uczynki ich działały się w prawdzie” (Iz. 61:8). „Którego wszystkie sprawy są prawdą” (Dan. 4:37). „Ale Ten, który mię posłał jest prawdziwy” (Jana 8:26). „Niech Bóg będzie prawdziwy” (Rzym. 3:4). „Panie święty i prawdziwy” (Obj. 6:10). „Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje” (Obj. 15:3). Te teksty, wszystkie bez wyjątku pokazują, że Bóg jest poddany Swojemu prawu prawdy, a niektóre z nich pokazują, że On jest również poddany Swojemu prawu sprawiedliwości i miłości.

Teraz zacytujemy niektóre teksty pokazujące, że Bóg jest poddany Swojemu prawu sprawiedliwości: „Izali Sędzia wszystkim ziemi nie uczyni sprawiedliwości?” (1 Moj. 18:25). „Człowiek jeden zgrzeszył, a na wszystek lud gniewać się będziesz?” (4 Moj. 16:22). „Sprawiedliwy i prawy jest Bóg” Moj. 32:4). „Rozsądź sługi Twoje, potępiając niezbożnego ... a Usprawiedliwiając sprawiedliwego” (1 Król. 8:32). „Bo nie masz u Pana Boga naszego nieprawości” (2 Kron. 19:7). „Niech będzie daleka niepobożność od Boga i nieprawość od Wszchemocnego ... A zgoła Bóg przewrotnie nie czyni ... Bo na nikogo nie wkłada więcej” (Hioba 34:10,12,23). „Sprawiedliwy Pan, sprawiedliwość miłuje” (Ps. 11:7). „Ty będziesz sądził ludzi w sprawiedliwości” (Ps. 67:5). „Sprawiedliwość i sąd [prawda] są gruntem stolicy Twojej” (Ps. 89:15). „Uprzejmym jest Pan ... W Nim nie masz żadnej nieprawości” (Ps. 92:16). „Przed oczyma pogan oznajmił sprawiedliwość Swoją” (Ps. 98:2). „Sprawiedliwy jest Pan we wszystkich drogach Swoich i miłosierny we wszystkich sprawach Swoich” (Ps. 145:17). „Sprawiedliwy jest Pan, Bóg nasz we wszystkich sprawach Swoich, które czyni” (Dan. 9:14). „Pan sprawiedliwy jest ... nie czyni nieprawości” (Sof. 3:5). „Aż niesprawiedliwy jest Bóg? ... Nie daj tego Boże! Albowiem jakoby Bóg sądził świat?” (Rzym. 3:5,6). „Jestże niesprawiedliwość u Boga? Nie daj tego Boże” (Rzym. 9:14). „Nie jest Bóg niesprawiedliwy” (Żyd. 6:10). „Wierny jest Bóg i sprawiedliwy” (1 Jana 1:9). „Sprawiedliwy jest, Panie! ... sprawiedliwe są sądy Twoje” (Obj. 16:5,7). Te teksty dowodzą, że Bóg jest poddany Swojemu prawu sprawiedliwości.

Teraz zacytujemy niektóre teksty, które dowodzą, że Bóg jest poddany Swojemu prawu

miłości: „Lepsze jest miłosierdzie Twoje, niż żywot” (Ps. 63:4). „Pan miłuje sprawiedliwych” (Ps. 146:8). „Miłościwie wyrwałeś duszę moją z przepaści skazenia” (Iz. 38:17, według przekładu Biblii angielskiej — uwaga tłum.). „Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego ustawicznie miłosierdzie pokazuję” (Jer. 31:3). „Umiłowałem was, mówi Pan” (Mal. 1:2). „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16). „Ojciec miłuje Syna” (Jana 5:20). „Kto mię miłuje, będzie go też miłował Ojciec mój ... jeśli mię kto miłuje ... Ojciec mój miłuje go” (Jana 14:21,23). „Sam Ojciec miłuje was” (Jana 16:27). „Żeś je umiłował, jakoś i mię umiłował ... aby miłość, którą mię umiłował w nich była, a ja w nich” (Jana 17:23,26). „Umiłowany Bożym powołany święty” (Rzym. 1:7). „Zaleca Bóg miłość Swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). „Ochotnego dawcę Bóg miłuje” (2 Kor. 9:7). „Bóg miłości i pokoju będzie z wami” (2 Kor. 13:11). „Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu, dla wielkiej miłości Swojej, którą nas umiłował i gdyśmy byli umarłymi w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem” (Efez. 2:4,5). „Bóg, a Ojciec nasz, który nas umiłował” (2 Tes. 2:16). „Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludziom Zbawiciela naszego Boga” (Tyt. 3:4). „Kogo Pan miłuje, tego karze” (Żyd. 12:6). „Patrzenie, jaką miłość dał nam Ojciec, abyśmy dziećmi Bożymi nazwani byli” (1 Jana 3:1). „Bóg jest miłość. Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna Swego Jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy żyli przezeń. W tym jest miłość, nie iżbyśmy my umiłowali Boga, ale iż On umiłował nas i posłał Syna Swego, aby był ubłaganiem za grzechy nasze ... Myśmy poznali i uwierzyli o miłości, którą Bóg ma ku nam. Bóg jest miłość; a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim. My Go miłujemy, iż On nas pierwaj umiłował” (1 Jana 4:8—10,16,19). Te wiersze wykazują, że Bóg jest posłuszny Swemu prawu miłości.

Tak więc według tych trzech szeregów wierszy, Bóg jest poddany Swojemu własnemu prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości. Ale połączenie prawdy, sprawiedliwości i miłości wytwarza potulną uległość serca i umysłu, która jest cichością, przeto odkąd te zalety skupiają się razem w Nim, czynią Go one cichym — potulnie uległym w sercu i umyśle Swojemu prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości. To dowodzi, że Bóg ma tę cichość mądrości, którą zaleca On nam dla naszego zastosowania w praktyce (Jak. 3:13). Ale to dowodzi, że Jego cichość nie jest okazywana w stosunku do żadnej osoby, tzn. do nikogo z Jego stworzeń. Ona więc jest okazywana jedynie w stosunku do prawa Jego własnej istoty. Tej ostatniej uwadze powinna być dana jej właściwa waga, albowiem prawo, któremu Bóg jest poddany, nie jest czymś zewnętrznym dla Niego, ale jest prawem Jego własnej Istoty. Ono jest Jego własnym charakterem. Stąd wyraża się

ono we wszystkich Jego myślach, pobudkach, słowach i czynach, które są tylko wypływem, wyrazem i objawieniem Jego charakteru, zwłaszcza w mądrości, sprawiedliwości i miłości.

Cichość Boża - dopiero co opisana - oczywiście upoważnia Go, aby spodziewał się i wymagał cichości od nas. On nie jest nierozumny i niesprawiedliwy, by żądał od nas dobrych zalet, których by Jemu brakowało. Cichość, będąca w nas częścią obrazu Bożego, jest oczywiście częścią Jego charakteru - prawem Jego istoty - której obrazem my jesteśmy. A nakładając na nas to wymaganie, Swoim okazywaniem cichości w stosunku do prawdy, sprawiedliwości i miłości, daje On nam przykład, zachęcając nas do naśladowania Go. Przykład ten wciąż przyświeca w Jego czynach, które pokazują się w Jego Słowie i planie. Gdy wymagania prawdy, sprawiedliwości i miłości wołają o wyrazy cichości z Jego strony względem tych zalet w Jego postępowaniu z przeciwnikami i grzesznikami sprzeciwiającymi się Jego planowi, to okazuje On ją najwyraźniej. Można to widzieć w sposobie, jak On znosił sprzeciwianie się Szatana, niezbożnych mieszkańców przedpotopowych, ludów miast równin, Labana, zazdrosnych braci Józefowych, Faraona, szemrzących i buntowniczych Izraelitów na puszcy, narodów pogańskich, z którymi Izraelici mieli mniejszy lub większy kontakt, nawroty Izraela do grzechu w okresach sędziów i królów, słabość, samowola i odstępstwa niektórych ich królów, książąt i kapłanów, prześladowania Jego proroków i Jego innych godnych przez nich i innych, uczynienie Jego religii formalizmem a Jego nauk rzeczą drugorzędną, po tradycjach i przepisach ludzkich i ich odrzucenie oraz prześladowanie Jego Syna i Jego posłańców w Żniwie Żydowskim, tj. od roku 29 do 69 po Chrystusie.

Jego cichość w stosunku do prawa Jego własnej istoty może być widziana w doświadczeniach z Jego przeciwnikami i słabościami Jego ludu w Wieku Ewangelii. Opozycje Szatana podczas Wieku Ewangelii były subtelniejsze niż poprzednie, prześladowania ludu Bożego podczas Wieku Ewangelii były sroższe aniżeli w poprzednich czasach. Błąd stanowczo bardziej szerzył się niż poprzednio. Grzech rozmnożył się i obfitował więcej, gdy Wiek Ewangelii posuwał się naprzód. Błuznierstwa przeciw Bogu i Jego Chrystusowi rozmnożyły się bardziej w tym czasie aniżeli w poprzednich czasach. Plan Boży był przedstawiony w sposób ośmieszający, w złym świetle i przekręcany jak nigdy przedtem. Ale żadna z tych rzeczy nie obróciła Boga przeciw działaniu cichości w stosunku do prawa Jego istoty. W tym wszystkim był On potulnie uległy w sercu i umyśle prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości, które są wypisane w Jego charakterze. Tak samo słabość, niezyskowość, powolność do słuchania, uważania i czynienia ze strony Jego ludu i brak z jego strony większej owocności nie sprawiły, aby cofnąć Boga od okazywania cichości, która potulnie poddaje się w

sercu i umyśle Jego prawu prawdy, sprawiedliwości i miłości. Zawsze, wszędzie i we wszystkich warunkach i doświadczeniach, Bóg zachował Swoją cichość jak również nadal będzie ją zachowywał.

Z cichości Bożej w stosunku do Jego własnego prawa prawdy, sprawiedliwości i miłości, możemy nauczyć się wiele lekcji. Pierwszą lekcją jest to, abyśmy okazywali cichość cemukolwiek i komukolwiek jesteśmy dłużni. Zawsze, wszędzie i we wszystkich okolicznościach i doświadczeniach należy okazywać cichość Bogu i Chrystusowi. A przykład Boskiego okazywania jej zawsze, wszędzie i we wszelkich okolicznościach i doświadczeniach, powinien pobudzić nas do okazywania jej w stosunku do Nich. Zaś cichość Boża w stosunku do prawa Jego istoty powinna pobudzić nas do okazywania jej w stosunku do Jego prawa prawdy, sprawiedliwości i miłości. Co więcej, Jego ogólny przykład potulnego ulegania w sercu i umyśle wszystkiemu, co jest właściwe, aby Bóg to czynił, daje nam przykład czynienia tego nie tylko w stosunku do tego, do czego On to czyni, ale również w stosunku do drugich, którym jest właściwe, abyśmy tak czynili, chociaż nie jest to właściwe dla Niego, aby On im tak czynił. Tutaj Jego przykład opiera się na zasadach, a nie na zewnętrznych rzeczach. Winni jesteśmy cichość w stosunku do wielu istot, którym Bóg nie jest obowiązany ją okazywać. Ponieważ cichość jest zaletą, która działa zwłaszcza w stosunku do wyższych istot, a to jest niemożliwe dla Boga, aby był On wobec nich cichy, ponieważ takich istot nie ma. Zatem powinniśmy okazywać cichość w stosunku do naszych rodziców, zwierzchników, nauczycieli, chlebodawców i starszych, co da się pogodzić oczywiście z naszym wyższym obowiązkiem. w stosunku do Boga i Chrystusa. Jako słudzy Prawdy, stajemy się uległymi zasadom służby w stosunku do wielu, którzy w obliczu Bożym są od nas niższymi. W ten sposób „w cichości nauczając tych, którzy się sprzeciwiają”. Nawet źle traktowani, lżeni, prześladowani i oczerniani, mamy być tak potulnie uległymi w sercu i umyśle zasadom stanowiącym postawę w doświadczeniach, abyśmy okazali „cichość Chrystusową”.

Drugą dobrą lekcją, którą możemy się nauczyć z cichości Bożej jest to, abyśmy ufali Jemu polegając na Jego Słowach, planach i czynach, jako będących zawsze w harmonii z Jego prawem prawdy, sprawiedliwości i miłości i podporządkowanych temuż prawu. Ponieważ Bóg nigdy nie zbacza z potulnej uległości w sercu i umyśle do tychże, więc możemy polegać na Jego okazywaniu przykładu tychże we wszystkich Jego postępowaniach z nami. Jeżeli jesteśmy Jego dziećmi w usprawiedliwieniu i uświęceniu, to możemy być pewni, że we wszystkich Jego postępowaniach z nami, On działa w zgodzie ze Swoim własnym prawem i zawsze tak będzie działał. Nawet gdy na razie nie możemy Go wytropić, „wiera może mocno ufać Jemu, cokolwiekby się stało”, ponieważ ona wie, że prawda, sprawiedliwość i miłość

są źródłem, wyrazami i przewodami wszystkich Jego obietnic, zamiarów i czynów w stosunku do nas. Stąd wiemy, że On sprawi i sprawia, że wszystkie rzeczy działają dla naszego dobra w zgodzie z prawdą, sprawiedliwością i miłością. Jeżeli cichość, jaką powyżej opisano, nie byłaby charakterystyką Boga, nie moglibyśmy ufać Jemu w doli i niedoli, w dniach dobrych i w dniach złych, w chorobie i w zdrowiu, w smutku i w radości, w bólu i w zadowoleniu, w życiu i umieraniu. Wtedy mielibyśmy wątpliwości w każdej zmianie okoliczności i doświadczeniach co do tego, czy On nas nie opuścił, czy nie zmienił Swojej postawy ku nam, czy nie odrzucił nas i czy nie będzie miał więcej do czynienia z nami. Nie moglibyśmy być pewni, że On dotrzyma Swych obietnic, że będzie strzegł Swej przysięgi i że nadal będzie wykonywał Swoją plan i przeprowadzał dla nas dzieła opatrności, nauki, usprawiedliwienia, poświęcenia i wyzwolenia. Boska cichość jest gwarancją przeciw wszelkiemu takiemu złu i jest tarczą i puklerzem dla nas w naszym boju z jego przypadkowymi niebezpieczeństwami na rzecz sprawy Bożej. Przeto Boska cichość jest Jego rękojmnią owocności wszelkich Jego dobrych zamiarów na naszą korzyść. Dzięki więc niej jest nam dana mocna pociecha. Zatem z powodu Jego cichości wypoczywamy w wierze. Cichość pobudza nas do naśladowania jej. Daje nam ona nadzieję do obecnego zwyciężania i do przyszłego dziedzictwa. Możemy więc w niej się chlubić i za nią również uwielbiać Boga; albowiem wszystkie Jego zalety wzywają nas do uwielbienia Boga. Poza Jego wyższymi łaskami pierwszorzędnymi, cichość wymaga tego być może ponad wszystkie inne łaski Jego charakteru.

W poprzedniej części tego rozdziału omówiliśmy w sposób ogólny trzeciorzędne przymioty, a szczególnie omówiliśmy Boską cichość, jako pierwszy z nich. Teraz przystąpimy do omawiania innego trzeciorzędnego przymiotu Bożego — gorliwości. Z zasady ludzie nie przypisują gorliwości Bogu. W rzeczywistości dla większej części ludzi wydaje się On być bez gorliwości. Uważają oni raczej Boga za tak zamkniętego w sobie i powściągliwego, że nie daje On miejsca dla gorliwości w Swoim charakterze. Jest to oczywiście błąd, jak zobaczymy. To, że Pismo Św. przypisuje gorliwość Bogu jest widoczne z wielu tekstów. Mówiąc o różnych dziełach Chrystusowych w obydwóch Jego Przyjściach, szczególnie w Jego Wtórym Przyjściu, Bóg obiecuje u Iz. 9:7 doprowadzić je do zupełnie dobrego wyniku: „Uczyni to gorliwość Pana Zastępów”. (Tak brzmi ten tekst w przekładzie Biblii angielskiej wg hebrajskiego wyrazu „qī`nah”. Ten sam wyraz hebrajski znajduje się w Psalmie 69:10 — uwaga tłum.). Ten sam prorok (Iz. 37:22) w przepowiadaniu porażki Sennacheryba i wyzwolenia Boskiego wybranego Izraela, rzekł: „Gorliwość Pana Zastępów to uczyni”. Tak, nie tylko wydarzenia spełniły prorocstwo, ale Bóg uczynił je obrazem większej porażki, którą On Swoją gorliwością ma zadać Szatanowi

jako pozaobrazowemu Sennacherybie i dokonać wkrótce większego wyswobodzenia wybranego ludu Bożego. Ten sam prorok (Iz. 63:15), wyrażając głosem obawy serce cielesnego i duchowego Izraela Bożego w czasach, gdy Bóg zdaje się zapomnieć przeprowadzić Swoje plany i obietnice, woła językiem, który zawiera w sobie myśl, że Bóg ma gorliwość, lecz zdaje się, iż trzyma On ją w stanie zawieszenia: „Gdzież jest gorliwość Twoja i wielka siła Twoja ... zawściągnione będą?” Ezechiel (5:13) podobnie daje świadectwo o gorliwości Bożej słowami: „Doznają, zem ja Pan, którym to wyrzekł w zapalczywości mojej [gorliwości - tu w oryginale jest ten sam wyraz hebrajski „qī`nah” - uwaga tłum.], gdy wypełnię gniew Swój nad nimi”. W następujących cytatach ten sam oryginalny pierwiastek w różnych postaciach jest przetłumaczony jako *zawistny* i *zawiść*: 2 Moj. 20:5; 34:14; 5 Moj. 4:24; Ezech. 39:25 (tu jest podane wg oryginału „gorliwy” - przyp. tłum.); Joela 2:18 (tu zaś jako miłość); Nahum 1:2 (tu jako zapalczywy); 1 Król. 14:22 (tu znowu oddano jako gniew); Sof. 1:18 (tu oddano jako zapalczywość); zaś w ustępach Zach. 1:14; 8:2; Iz. 42:13; Sof. 3:8 to samo hebrajskie słowo „qī`nah” przetłumaczono po polsku na gorliwość. W każdym wypadku znaczenie jest gorliwy lub gorliwość. Przeto widzimy, że gorliwość jest przymiotem charakteru Bożego i jest potrzebna dla doskonałości.

Powyżej zauważyliśmy, że jako trzeciorzędna łaska „gorliwość powstaje najpierw z połączenia wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłości bezinteresownej (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie z wojowniczości, napaśtności i pracowitości (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie z odwagi, samozaparcia i szczodrobliwości (z drugorzędnych łask) co się tyczy pałającego i czynnego poświęcenia się pewnej sprawie. Będzie można zauważyć, że w powyższym określeniu gorliwości, wykazaliśmy szczególnie dwie rzeczy w tym przedmiocie: jej składniki i jej naturę. To wyłuszczenie pokazuje po pierwsze złożenie gorliwości, z którego widzimy, że wszystkie wyższe pierwszorzędne łaski, niektóre z niższych pierwszorzędnych łask i niektóre z drugorzędnych łask stanowią jej składniki. Moglibyśmy wymienić niektóre inne niższe pierwszorzędne łaski, które czasami wchodzi w skład gorliwości, jak patriotyzm, przyjaźń, zamiłowanie do życia domowego i rodzinnego, które nie były wymienione, ponieważ są one często nieobecne w wypadkach gorliwości. Nie tylko nasze przedstawienie gorliwości poprzednio podane wykazało jej składniki, lecz także jej naturę, a to w słowach: „co się tyczy pałającego i czynnego poświęcenia się pewnej sprawie”. Nie może być żadnej gorliwości nie złączonej z pewną sprawą ani nie może być gorliwości bez poświęcenia się. Poświęcenie to musi być tak wewnętrzne (pałające) jak i zewnętrzne (czynne). Wszystkie więc te myśli w wyrażeniu: „pałające i czynne poświęcenie się pewnej sprawie”, są zawarte w naturze gorliwości. One czynią ją

tym, czym ona jest; albowiem ona jest tym, czym ona jest z powodu jej części składowych.

Boska gorliwość jest więc Jego pałającym i czynnym poświęceniem się pewnej sprawie. Ona w Nim wynika z wyższych i niższych pierwszorzędnych łask oraz drugorzędnych łask wyżej wymienionych i z nich się składa. Ale to należy zachować w pamięci, że gdy mówimy o pobożności i miłości braterskiej w związku z gorliwością, to powołujemy się na nie, jako znajdujące się w stworzeniach Bożych. Aby przystosować do Boga nasze przedstawienie tych dwóch wyższych pierwszorzędnych łask, jako będących składnikami gorliwości w Bogu, musimy zmienić ich stosowność przez zrozumienie pobożności w Bogu, jako zastosowanej do Jego miłości obowiązkowej względem zasad prawdy, sprawiedliwości i miłości, a braterskiej miłości w Bogu jako zastosowanej do Jego miłości obowiązkowej względem Jego Stworzeń. Z tym zmienionym wyjaśnieniem zachowanym w pamięci, nasze przedstawienie gorliwości powyżej podane stosuje się do Boga jak również do Jego duchowych i ludzkich stworzeń. Gorliwość Boga oznacza więc Jego pałające i czynne poświęcenie się pewnej sprawie, wypływające i składające się z połączenia wyższych pierwszorzędnych łask: wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, obowiązkowej miłości w stosunku do dobrych zasad, obowiązkowej miłości i miłosierdzia w stosunku do Jego stworzeń; z niższych pierwszorzędnych łask wojowniczości, napastniczości i pracowitości; oraz z drugorzędnych łask odwagi, samozaparcia i szczodrobliwości (hojności).

Sprawą, dla której gorliwość Boga jako pałające i czynne poświęcenie okazuje się, ogólnie mówiąc, jest stworzenie, zachowanie i dobre utrzymanie wszechświata i jego stworzeń, a szczególnie mówiąc, tą sprawą jest Boski Plan Wieków. Wszechświat więc, jego stworzenia i Boski Plan są polem, na którym działa gorliwość Boża. To przedstawienie rzeczy obejmuje w sobie ogrom Boskiej gorliwości, albowiem dotyczy to *wszystkich* Jego dzieł i stworzeń. Bóg więc jest gorliwy jako Stwórca, Zachowawca i Dobroczyńca wszechświata i jego stworzeń oraz Swego Planu co się tyczy duchowych i ludzkich stworzeń. W wiekach przyszłych, gdy wprowadzi jeden plan za drugim dla stworzenia, zachowania i rozwoju innych istot obdarzonych wolną wolą, Jego gorliwość będzie się okazywać w wykonywaniu każdego z nich aż do zupełnego skończenia. Zatem gorliwość Boża jest wiecznie czynną zaletą. Jej pole działalności jest tak szerokie jak wszechświat i tak trwające jak wieczność! A to zawiera w sobie nigdy nie kończącą się i wszechobejmującą działalność. Na pewno musi to być bardzo silna zaleta, aby być nigdy nie kończącą się i wszechobejmującą na swoim polu działania. Jest więc stosowną rzeczą abyśmy przed Nim jako Wzorem takiej godnej podziwu zalety, schylili czoła w wychwalaniu, czci i uwielbieniu. Wszelka chwała, uwielbienie i cześć niech będzie naszemu Bogu jako Wzorowi ta-

kiej wszechobejmującej i nigdy nie kończącej się zalety! Ona niezawodnie zaszczycą Go.

Należy zauważyć, że Jego gorliwość wynika z mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Wielu jest samolubnymi i światowymi w swej gorliwości; niektórzy są grzesznymi i błędzonymi w swojej gorliwości; a większość z tych, którzy mają gorliwość nie okazuje jej według znajomości. Jednak Boska gorliwość na mocy Jego charakteru i pola jej działania jest w zgodzie z Jego mądrością, sprawiedliwością i miłością. Nie działa ona nigdy niezależnie od nich; nie działa ona nigdy wbrew nim; ale zawsze wypływa z nich jako jej głównego źródła i wyraża się po linii tychże jako jej głównych składników. Jeżeli Boska gorliwość działała niezależnie od nich lub wbrew nim, to byłaby ona wadą, a nie łaską; a Bóg wskutek tego byłby grzeszny, a nie święty. Zgodnie z tym widzimy, że ta zaleta w Bogu musi, podobnie jak wszystkie niższe pierwszorzędne łaski, drugorzędne łaski i inne trzeciorzędne łaski, działać w poddaństwie wyższym pierwszorzędnym łaskom Bożym. Ta sama zasada stosuje się do działalności tej łaski we wszystkich stworzeniach Bożych. Niezrównoważony charakter i niezrównoważone prowadzenie się, jak często tego dają przykład gorliwcy, bigoci i fanatycy, wypływa z zaniechania poddania gorliwości kontroli wyższych pierwszorzędnych łask jako jej rządzących składników. Doskonała więc równowaga, która istnieje w charakterze Bożym i Jego prowadzeniu się, poddaje gorliwość kontroli głównych składników Jego charakteru - doskonałej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy, wszystkich wzajemnie i doskonale zrównoważonych. Takie poddanie gorliwości tym zaletom gwarantuje, że Boska gorliwość jest zawsze czysta, święta i dobra oraz że działa odpowiednio do tego.

Te zalety są także głównymi podnietami w Bogu do okazywania gorliwości. Bóg nie ma żadnych niskich pobudek do Swojego czynnego i pałającego poświęcenia się sprawom, które On popiera. Wszyscy ludzie mogą mieć, niektórzy ludzie mają, a diabeł zawsze ma takie pobudki do swoich czynów, lecz nie ma ich Jehowa. Boska gorliwość jest czystsza od światła, świętsza od Jego najlepszych stworzeń, tak miłująca jak najwyższa miłość, tak sprawiedliwa jak najwyższa sprawiedliwość, tak mądra jak Jego wszechwiedza i tak silna jak Jego wszechpotężna wola. Jeśliby Jego gorliwość nie była taką, jeśliby była jak gorliwość Szatana lub upadłego człowieka, nie moglibyśmy bezpiecznie ani mądrze przywiązać naszej gorliwości do pewnej sprawy bronionej przez Niego. Bylibyśmy zawsze napełnieni strachem, że On zaciągnął naszą gorliwość do chybiącej i szkodliwej sprawy — katastrofalnej dla niej samej, szkodliwej dla drugich i dla nas samych. Ale z gorliwości, która jest poddana Jego wyższym pierwszorzędnym łaskom i która wypływa z nich jako ich pobudek, Bóg angażuje się tylko w mądrych, sprawiedliwych, miłujących i mocnych sprawach; a gdy On zaprasza nas, abyśmy się zaciągnęli gorliwie

w wykonywanie Jego planu, to zaszczyca On nas zaproszeniem do uczestniczenia w wykonywaniu świętej, sprawiedliwej i dobrej sprawy. Jaka sprawa byłaby świętsza, sprawiedliwsza i lepsza od sprawy Boskiego Planu Wieków? Jaka sprawa wymaga świętszych pobudek, lepszych myśli, prawdziwszego słowa i szlachetniejszych czynów? Prawdziwie żadna! A to z powodu Jego charakteru, który utworzył Sobie i który okazuje. Zatem nasza wiara w Niego jest usprawiedliwiona w naśladowaniu Go w gorliwości nawet gdy nie możemy Go zrozumieć, bo „cokolwiekby się stało, wiara mocno może ufać Jemu”. Dlatego radujemy się, że Boski Plan Wieków został opracowany przez Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc, że jest popierany przez nie i że w jego każdym zarysie będzie przez nie w zupełności wprowadzony w życie; albowiem „gorliwość Pana zastępów to uczyni” w swoim czasie w każdej jego części.

A jednakże naturalnemu człowiekowi Bóg wydaje się być bez gorliwości w swoim starciu z Szatanem, grzechem i przekleństwem, albowiem rodzaj ludzki spogląda wstecz przez sześć tysięcy lat historii ludzkiej, w której one pozornie triumfowały. Rodzaj ludzki widzi do dziś dnia grzech rozmnażający się, a sprawiedliwość uciskaną i niweczoną. Widzi on prawdę powaloną na ziemię i walczącą o oparcie dla nóg swoim tyłem do muru, a błąd podnoszący swą głowę w chępliwym tryumfie. Widzi On przekleństwo powiększające swoje smutki, cierpienia i śmierć oraz ich karłowaciejące i szkodliwe skutki. „Gdzie - wykrzykuje on - jest dowód, że Bóg działa gorliwie przeciwko ciemństwu Szatana, zepsuciem grzechu, złudzeniom błędu, zdzierstwom samolubstwa i degradacji światowości? Gdzie?” Ach, dla tego, kto nie rozumie Planu Bożego wszystko to zdaje się być pełne sprzeczności z gorliwością Bożą, zaciągniętą do sprawy wyzwolenia człowieka. „Jaki człowiek – wykrzykuje rodzaj ludzki - zezwoliłby na grzech, błąd, samolubstwo i światowość, którymi operuje Szatan, aby triumfowały przez więcej niż sześć tysięcy lat i nie obaliły ich, gdyby miał on moc, mądrość, sprawiedliwość i miłość do uczynienia tego? Niezawodnie jego oświadczenia bez wypełnienia się do obecnej chwili byłyby uważane jako obłudne, a jego obietnice bez spełnienia się byłyby do obecnej chwili uważane jako zwodnicze”. Takim odpowiadamy: „Błędzicie, nie będąc powiadomieni Pism ani mocy Bożej” (Mat. 22:29). Krótkowzroczny człowiek nie widzi głębokości Planu Bożego, który w swoich obecnych działających zarysach wykonuje upodobanie Boże, tak jak jego przyszłe działające zarysy uczynią to samo (Iz. 55:10,11). Ślepy niedowiarek będzie niewątpliwie błędził i badał Jego dzieło nadaremno. Wszystko to więc zdaje się być nierozwiązalną zagadką dla tych, którzy nie mają wiary.

Ale tam gdzie świat jest ślepy i nie widzi gorliwości Bożej, wykonującej owe zarysy Jego Planu, które były właściwe do wykonania, to ci, którzy mają potrzebną wiarę, nadzieję,

miłość i posłuszeństwo, widzą zupełne powodzenie tych części Planu, które są dotąd właściwe do wypełnienia. Widzą oni Jego gorliwość wykonującą Jego Plan w osądzeniu grzesznego człowieka na śmierć, aby przeszedł doświadczenie złego, dobrze wiedząc, że doświadczenie go w teraźniejszym życiu, po którym nastąpi doświadczenie sprawiedliwości (w Tysiącleciu), skuteczniej od jakiegokolwiek innej metody nauczy rodzaj ludzki nienawidzić zło i porzucić je, a miłować i czynić sprawiedliwość i w ten sposób dając wciąż przykład panowania prawa moralnego, aby upewnić się, jaki jest zamiar Boży w związku z tymi kontrastowymi doświadczeniami dla klasy niewiary. Stąd mogą oni widzieć świętą gorliwość Bożą w przeszło sześciu tysiącach lat pozornego tryumfu grzechu, albowiem Bóg w słusznym czasie sprawi, że gniew człowieczy, grzech i przekleństwo będą Go chwalić, a ostatek zagniewania skróci (Ps. 76:11). Tak samo widzą oni gorliwość Bożą w dozwoleniu złego, aby utraścić sprawiedliwych; bo rozumieją oni, że w wyniku żadnego innego szkolenia nie mogliby sprawiedliwi przez swoją wiarę w Boga rozwinąć się lepiej w charakterze do ich przyszłego wysokiego stanowiska, jak w szkole uciśnienia, przez którą rozwijają łaski, a to do stopnia siły inaczej nieosiągalnej, a tak niezbędnej dla ich przysposobienia do ich przyszłego wywyższonego urzędu. Widzą oni gorliwość Bożą czynną przez te całe sześć tysięcy lat w wybieraniu i ćwiczeniu Jego przedstawicieli do dzieła wyzwolenia klasy niewiary, kiedy ich doświadczenie ze złem będzie skończone i kiedy oni przez nie będą przygotowani do właściwego przyjęcia doświadczenia sprawiedliwości, które będzie dostarczone pod nadzorem tych wybranych pomocników, którzy przez swoją wierność w ich doświadczeniu ze złem zostali uzdolnieni do wyzwolenia drugich. Rozumieją oni, że w tych sześciu tysiącach lat Bóg gorliwie posuwał się naprzód z dziełem przygotowywania czterech wybranych klas - Maluczkiego Stadka, Starożytnych Godnych, Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych - jako wyswobodzicieli klas nie wybranych. Widzą oni gorliwość Bożą nieoziębioną przez sześć tysięcy lat wysiłku wśród krańcowej i subtelnej opozycji, wytrwałą wśród wielkiej słabości w tych wybranych klasach w dziele wybierania i rozwijania ich. Widzą oni dzieło tak długo i gorliwie z wytrwałością wykonywane, zbliżające się teraz do swojej zupełności. Nie wątpią oni wcale w działalność gorliwości Bożej w tych przeszło sześciu tysiącach lat. I w tym wszystkim widzą oni, że ta gorliwość jest tym wszystkim, co opisaliśmy, że nią jest, a nawet więcej aniżeli mogliśmy opisać, czym ona jest; albowiem trudno ją odpowiednio opisać.

Zauważywszy tyle zarysów Planu Bożego pomyślnie wykonanych przez gorliwość Bożą, mają oni pełne zapewnienie wiary, że niewypełnione części w swoim czasie będą gorliwie wykonane przez Boga. Słowo prorockie zapewnia ich, że gorliwość Boga obali wkrótce królestwo Szatana w jego rządach, religiach, ary-

stokracjach i burzuzjach w czasie gniewu, który miał swoje zapoczątkowanie w Wojnie Światowej. Spoglądają oni ufnie za gorliwością Bożą, by ustanowiła Królestwo Boże przez ręce Jego wybranych pod zwierzchnictwem Chrystusa na gruzach królestwa Szatana, aby rozdawać błogosławieństwa Królestwa najpierw żyjącym Żydom, potem żyjącym poganom, a potem nie wybranym umarłym od naszych czasów aż do czasu Adama przez zniesienie wyroku śmierci i wzbudzenie ich od umarłych. By dała im dokładną znajomość Prawdy, stawiając ich w warunkach odprowadzających od błędu i grzechu, a wiodących do Prawdy i sprawiedliwości, korzystnie wywierających na nich wpływ ku Chrystusowi i przyprowadzających wszystkich ku drzwom poświęcenia, zapraszając ich usłudnie na gościniec świętobliwości i dając im wszystkim Ducha Świętego, ucząc ich z doświadczenia pragnienia sprawiedliwości i niepożądania grzechu, podnosząc posłusznych do ludzkiej doskonałości i dając wiernym żywot wieczny na tej ziemi w raj zamienionej. Dzieło to wymagać będzie całego Tysiąclecia dla dokonania go i będzie pełnym wyrazem okazaniem gorliwości Jehowy. A w Wiekach, które nastąpią po Tysiącleciu, gorliwość Boża w planach, które On ma dla nowych stworzeń w światach wokół nas, znajdzie wieczne pole działania i sprostą wszelkiemu wymaganiu jej postawionemu; „albowiem gorliwość Pana zastępów to uczyni.”

Umiarkowanie jest następnym trzeciorzędnym przymiotem charakteru Bożego, którym zajmujemy się w naszym badaniu. Podobnie jak inne trzeciorzędne łaski jest ono złożoną zaletą. Poprzednio wykazaliśmy ten fakt, gdy przedstawiliśmy, że umiarkowanie powstaje po pierwsze z połączenia wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłości bezinteresownej (z wyższych pierwszorzędnych łask), po drugie z taktowności, spokojności, troskliwości i przyjacielskości (z niższych pierwszorzędnych łask) i po trzecie z pokory, długiego znoszenia i pobłażliwości (z drugorzędnych łask), co się dotyczy równowagi umysłu i serca. Według powyższego określenia, umiarkowanie skupia razem pewne pierwszorzędne i drugorzędne łaski do działalności zabezpieczenia i wykazywania równowagi myśli, uczuć, słów i czynów. Umiarkowanie może być określone jako zaleta, która unika krańcowości w myśli, uczuciu, słowie i czynie i obmyśla szczęśliwy sposób usposobienia i jego wyrażenia. Żaden zwolennik krańcowości nie jest umiarkowany. Osoba umiarkowana unika krańcowości. Idzie ona drogą pośrednią, która równoważy ją wśród różnych i sprzecznych stosunków życia. Przyjmuje ona wszechstronny pogląd zasad, okoliczności, osób, warunków, stanowisk, żądań, potrzeb itd., związanych z tą sprawą i łączy w swoich myślach, motywach, słowach i czynach wyżej wymienione zalety tak, aby zapewnić równowagę w swoich stanach umysłowych, słowach i czynach w stosunku do owych zasad, okoliczności, osób, warunków, stanowisk, wymagań,

potrzeb itd. W ten sposób ona miarkuje, rządzi się tak, aby utrzymać właściwy stosunek do nich i wśród nich. Tą więc zaletą, którą ona to czyni jest umiarkowanie. Zaleta ta znajduje swoje najwyższe wyrażenie w Bogu, którego umiarkowanie jest jawne we wszystkich Jego myślach, pobudkach, słowach i czynach, jak to wykazuje Pismo Święte.

Zaleta ta może być lepiej zrozumiana, jeśli rozważy się jej przeciwieństwa. Gdy mówimy o osobie, że jest zwolennikiem krańcowości, to co przez to rozumiemy? Rozumiemy przez to osobę, która jest radykalna w swoich myślach, motywach, słowach i czynach; tego, kto nie jest zrównoważony w swoich myślach, motywach, słowach i czynach; tego, kto za bardzo lub za mało kładzie nacisk na zasady, okoliczności, osoby, warunki, stanowiska, wymagania, potrzeby itd.; tego, kto patrzy na rzeczy bardzo jednostronnie i bardzo ciasno oraz odczuwa, mówi i czyni odpowiednio do tego. Dla niego rzeczy są najlepsze lub najgorsze; ludzie są albo wzorami cnoty albo uosobieniem wad; czasem są oni dla niego albo najsurowszymi albo najstępliwymi; bóle są najgorsze zawsze albo przyjemności są największe zawsze; a ich znajomi są albo najlepszymi przyjaciółmi albo najgorszymi wrogami. Tacy przeskakują z jednej krańcowości do drugiej i nigdy nie są szczęśliwymi, jeżeli nie są w jednej lub drugiej krańcowości danej sprawy. Dla nich ci co inaczej myślą, zdają się być dziwaczni, niegorliwi, niesumienni. Oczywiście tacy są rzeczywiście dziwakami, chociaż mogą być gorliwymi i sumiennymi. Oni zazwyczaj psują stosunki towarzyskie, albowiem ich krańcowość zmusza ich nieomal ustawicznie do odbiegania nagle od rzeczy i szkodenia tym, z którymi mają do czynienia a przez cały czas interesują się i mówią o drugich, jako o dziwakach i trudnych do życia z nimi! Przesada i bagatelizowanie są ich pośrednimi nazwami, a ich postępowanie jest często wielką próbą dla ich współtowarzyszy. Żadna taka lub inna krańcowość nie jest spotykana u Boga, którego doskonale panowanie nad Sobą Samym, przez Swoją mądrość, moc, sprawiedliwość i miłość gwarantuje Jego umiarkowanie w myśli, pobudce, słowie i czynie.

Oczywiście istnieje Boska potrzeba na umiarkowanie w Bogu. Jako władca drugich, musi On naturalnie rządzić Samym Sobą. Umiarkowanie jest potrzebne dla nadania Jemu tej zupełności, wszechstronności i równowagi charakteru, których domaga się Jego absolutna doskonałość. Gdyby Bóg nie był umiarkowany, to nie tylko wprowadziłoby to niedoskonałość do Jego własnych myśli, pobudek i zalet, ale także do Jego Słowa i czynów. Szczere rozważenie i zrozumienie Jego Słowa pokazuje, że jest ono dobrze zaokrąglone, wszechstronne i zrównoważone w sobie, w swoich celach i w przystosowalności do swoich celów. A to z powodu Jego umiarkowania. Jeśliby Bóg był nieumiarkowany, to Jego stworzenie wyrażałoby tę wadę; Jego opatrność byłaby nią-

pełniona; Jego odkupienie nas objawiłoby ją; Jego nauczanie nas byłoby jednostronne; Jego usprawiedliwienie nas byłoby niedoskonałe; Jego uświęcenie nas byłoby splamione i Jego uwolnienie nas potrzebowałoby poprawy. Każdy szczegół Jego twórczych dzieł wykazuje umiarkowanie i ta sama uwaga stosuje się do Jego opatrnościowych, okupowych, pouczających, usprawiedliwiających, poświęcających i wyswobadzających dzieł. Jego więc umiarkowanie jest potrzebną częścią doskonałości Boskiego charakteru. Ta zaleta jest potrzebna dla najlepszego pożytku Jego stworzeń. Gdyby Bóg nie był umiarkowany, to nie traktowano by tak łaskawie dobrych jak i złych aniołów - jak ich się traktuje — ani Jego przyszłe traktowanie upadłych aniołów nie byłoby tak owocne, jak wierzymy, że ono będzie. Jak wielce korzystne jest teraz umiarkowanie Boże dla upadłego rodzaju ludzkiego, a zwłaszcza jakim ono będzie w Tysiącleciu! Ta sama uwaga stosuje się ze szczególnym podkreśleniem do Starożytnych i Młodościanych Godnych. Na pewno Jego postępowanie z Szatanem i klasą Wtórej Śmierci wykazuje bardzo wielkie umiarkowanie. Wielka Kompania ma i będzie miała powód do wysławiania umiarkowania Bożego w stosunku do niej. Maluczkie Stadko rozpozna w najwyższym stopniu działanie tej zalety Boga w stosunku do nich. Umiarkowanie więc w Bogu jest zaletą wymaganą przez Jego doskonałość i przez potrzeby Jego stworzeń we wszystkich ich klasach i na wszystkich poziomach istnienia.

Pole działania umiarkowania Bożego jest uniwersalne. Zatem wyraża się ono we wszystkich Jego myślach, pobudkach, słowach i czynach. Jeżeliby któreś z Jego myśli, pobudek, słów i czynów mogły wykazać, że im brakuje umiarkowania, to Bóg okazałby się niedoskonały. Fakt, że one wszystkie obfitują w tę zaletę dowodzi, że On jest doskonałym Jehową, którego słusznie uwielbiamy za Jego doskonałość. Daremnie badamy przyrodę, aby znaleźć jeden wyraz nieumiarkowania w Bogu. Daremnie analizujemy łaskę dla znalezienia jednego wskazania nieumiarkowania w Bogu. Wszystko, wszędzie i przez cały czas, objawia obecność tej zalety w Nim. Każdy zarys Jego planu i każdy Jego czyn w związku z tym planem łączą się w przypisaniu umiarkowania naszemu Bogu. Krótki przegląd niektórych Jego ważniejszych stosownych dzieł opisanych przez Pismo Św., związanych z wykonywaniem tego planu pokaże, że to jest prawdą o tym chwalebnym przymiocie Boga.

Boskie umiarkowanie jest jasno pokazane w stworzeniu doskonałego rodzaju ludzkiego w Adamie i Ewie. Wszelka ich zdolność, wszelka władza i ich przywilej przypisują zaszczyt umiarkowaniu Bożemu. Jak dobrze urządzone były ich zdolności umysłowe, środowiska i otoczenia związane z ich próbą do życia! Jak umiarkowaną była śmierć jako wyrok za ich nieposłuszeństwo w porównaniu z nieumiarkowaną, rzekomą karą wiecznych mąk! Umiarkowanie odznacza się nałożeniem kary śmierci

przez stopniowe doświadczenie złego. Szczególnie staje się to jasne, gdy rozważamy cel jego dopuszczenia - aby nauczyć przez doświadczenie niepożyteczności zła i wstrętu do niego, jako lekcji praktycznej ku naprawie, a także gdy rozważamy nad chwilowością dopuszczenia zła i nad tym, że po nim nastąpi doświadczenie ze sprawiedliwością, obliczone dla nauczania pożyteczności i miłowania dobrego. Obydwa doświadczenia wspólnie są zamierzone przez Boga, aby pozyskać do żywota wiecznego więcej, aniżeli mogłoby być zbawionych jakkolwiek inną metodą zgodnie z połączeniem mądrości, mocy, sprawiedliwości i miłości. Jego umiarkowanie jest widoczne w pozwoleniu ludziom przedpotopowym, aby mieli przyjazne otoczenie aż do takiego powiększenia się zła, że powłoka wodna, która częściowo stwarzała im przyjazne warunki, musiała być usunięta sponad ziemi i w ten sposób sprowadzić potop; bo gdy nieprawość urosła tak wielce, że zaszła potrzeba zmniejszenia rodzaju ludzkiego tylko do jednej rodziny, to umiarkowanie Boże okazało się w obraniu najłatwiejszej metody śmierci dla rodzaju ludzkiego - utopienia. A kiedy zaszła potrzeba dostarczenia obrazu wiecznego zatracenia klasy Wtórej Śmierci (Judy 7), to umiarkowanie Boże ograniczyło obrazowe zatracenie do małego okręgu Sodomy itd. i do nieznacznej liczby ludzi, których nieprawość dobrze zasługiwała na ich przykładną karę. Zauważ umiarkowanie Boga w postępowaniu z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Józefem i złymi braćmi tego ostatniego. Bóg niewątpliwie okazał wielkie miarkowanie w postępowaniu z Faraonem i Egipcjanami w związku z ich uciskaniem i Jego wyzwoleniem Izraela z Egiptu oraz Jego późniejszymi postępowaniami z nimi.

To umiarkowanie okazuje się w dziesięciu plagach, pierwszej łagodnej, a następnych dziewięciu wzrastających stopniowo w srogości w miarę jak wzmagala się samowola Faraona i Egipcjan. Bóg w żadnym czasie nie uciskał ich zbyt wielką surowością, ale miarkował każdą chłostę zgodnie z myślą o skuteczności w jej użyciu. Bóg więc okazał w dziesięciu plagach sumę srogości, która była łagodniejsza od tej jaką użyłby przeciętny niedoskonały władca ziemski w jednym ukaraniu w takich okolicznościach. A ostatnia kara Boża na Egipcjan przy Morzu Czerwonym była tak łagodną, jak zezwoliła na to zgodność z Jego wyzwoleniem Izraela z morderczego zamysłu Faraona. Umiarkowanie Boże wobec Izraela na puszczy jest pokazane licznymi sposobami. On Sam obciąża ich winą za dziesięć buntów narodowych przeciwko Niemu, zanim ich zawrócił do podróżowania po puszczy, aż wymarła ta generacja grzeszników (4 Moj. 14:22). Zniesienie dziesięciu buntów było wielkim wyrazem Jego umiarkowania. Staranie się aby zreformować ten lud po każdym z pierwszych dziewięciu buntów, tak by on mógł być sposobny do wejścia do obiecanej ziemi, było na pewno innym wyrazem umiarkowania; a potem po dziesiątym buncie, nie posunąć się do surowszych metod,

ale tylko opóźnić ich wejście do tej ziemi, aż wymarli wśród nich samowolni grzesznicy, było jeszcze większym okazaniem umiarkowania; jeszcze wyższym wyrazem umiarkowania było zezwolenie, aby ci buntownicy umarli przeważnie śmiercią naturalną. Znoszenie ich podczas przykrych doświadczeń przez pozostałe 38 lat na puszczy — przekonując ich, zachęcając ich, naprawiając ich, wyzwalając ich, zawsze odróżniając w Swoich postępowaniach między słabymi i nieświadomymi z jednej strony, a samowolnymi z drugiej strony, a potem między częściowo samowolnymi, a całkowicie samowolnymi i wymierzając odpowiednio do tego nagrody i kary — pokazuje jak bardzo umiarkowany był Bóg wobec nich wszystkich. To nas ponownie upewnia.

Postępowanie Boże z Izraelem w okresie sędziów jest również okazaniem Jego umiarkowania. Nie pozwalał On na żadne niestłuchane środki w postępowaniach Izraela z jego nieprzyjaciółmi. Wywłaszczenie przez Niego tych ostatnich z ziemi, było jedynie po stuleciach spotęgowanej nieprawości z ich strony, która doszła do najwyższego stopnia; a że byli oni tak zdeprawowani fizycznie, moralnie i religijnie, iż było to dla nich samych przekleństwem i wyjątkową groźbą dla drugich. Stanowiło wystarczającą przyczynę dla ich usunięcia, które było dokonane tak łagodnie jak tylko możliwe. Umiarkowanymi naprawę były Jego metody w postępowaniu z często upadającym Izraelem w tym okresie czasu. Wobec ich zawsze powtarzających się odstępstw w tym czasie Bóg nie przedsięwziął żadnych ostrzejszych środków od tych, jakie były wymagane dla przyprowadzenia ich do pokuty i do szukania z całego serca Pana. A te chłosty, które On wymierzał im ciemniejszym, były ograniczone wielkością nacisku potrzebnego do zadania im ciosu dla wyzwolenia Izraela z ich ucisków. Widzi się to w postępowaniach Boga z Izraelem i ciemniejszymi Izraela przez Otoniela, Aoda, Baraka, Giedeona, Jeftego, Samsona i Samuela. W czasach królów, to samo umiarkowanie ze strony Boga jest wszędzie i zawsze widoczne. Zauważ Jego umiarkowanie w stosunku do Saula, zarówno gdy był on dobry i kiedy stał się zły. Na pewno kariera Dawida w jej ostrych kontrastach, w jej powodzeniach i niepowodzeniach, w jej porażkach i zwycięstwach, objawia godne podziwu umiarkowanie Boga, wstrzymujące Go przed skrajnościami a zalecające Mu złoty środek. Ta sama zaleta cechuje Jego postępowanie z następnymi królami izraelskimi.

Jego postępowanie z prorokami pokazuje tę samą charakterystykę. Nie przedsięwziął On żadnych ostatecznych środków w stosunku do Elijasza i w stosunku do Swych przeciwników. Wywierał On tylko taki wpływ lub nacisk, jakiego wymagały okoliczności, stanowisko i charaktery odpowiednich osób, jak można to zauważyć w stosownym opisie o Elijaszu, Achabie, Jezabeli, Abdyjaszu i Elizeuszu. Prorockie postępowanie Elizeusza wykazuje tę samą zaletę w Bogu co do Jego stosunków z Elizeuszem,

gdy ten ostatni był związany z Elijaszem, Joramem, Benadadem, Hazaelem, Jehu, Giezym, Sunamitką, Naamanem i Joasem. Jak umiarkowanymi były postępowania Boże z Jeremiaszem w jego postępach z niezbożnymi królami, kapłanami, prorokami i ludem, w stosunku do których działał on jako prorok Boży. Żadna krańcowość myśli, słów lub czynów nie cechuje odpowiednie postępowanie Boże. Zawsze i wszędzie okazuje się On jako przedsiębiorczy umiarkowany kierunek, nawet w kierowaniu kryzysem wygnania Swojego ludu z ziemi. On posunął się jedynie tak daleko, jak wymagała tego skuteczność w zamiarze. Postępowania Boże z Danielem, Sadrachem, Mesachem i Abednegiem, w stosunku do ich przyjaciół i nieprzyjaciół są przepełnione dowodami umiarkowania Bożego w zachęcaniu, w powstrzymywaniu, naprawianiu, nagradzaniu i używaniu tychże. Ten sam duch charakteryzuje Jego postępowanie z Zorobabelem, Ezdraszem, Nehemiaszem i ich przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi. Na pewno czyny Boże zawarte w Starym Testamencie są szczególnym dowodem Jego umiarkowania.

Nie mniejsze są czyny Boże w Wieku Ewangelii. Nie znajdują się w nich żadne przesady, żadne pomniejszenia, żadne krańcowości. Zawsze i wszędzie okazuje się On jako wykazujący umiarkowanie. Jego postępowanie z Jego Synem w karnacji (czyli staniu się człowiekiem Jana 1:14 — przyp. tłum.), w życiu młodzieńczym, w poświęceniu, służbie, cierpieniach, śmierci, zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i uwielbieniu, oznacza się brakiem przesady, pomniejszeń i krańcowości. Bóg używał zrównoważonego stosunku do Niego we wszystkich tych doświadczeniach, do Jego przeciwników i przyjaciół. A ten zrównoważony stan serca i umysłu nie uczynił Go obojętnym wobec tego, co czas i sposobność wymagały od Niego; ale uczynił Go umiarkowanym w stosunku do wszystkich zainteresowanych, nawet włączając niewierzącego Izraela i jego niezbożną hierarchię. Umiarkowanymi były Jego postępowania z Apostołami i pierwotnym Kościołem, jak to okazuje się w ochranianiu ich przed zbyt wielkim złem i zezwoleniu na nieprzychylnie doświadczenia jedynie wtedy, gdy byli na nie gotowi, w ukrywaniu przed nimi zbyt silnego światła i zbyt wymagającej działalności i w objawieniu im światła na czasie i dzieła możliwego do wykonania. Niezawodnie nie dopuszczał On, aby byli kuszeni ponad ich możność ani nie zezwalał na jakiegokolwiek doświadczenie, by stało się ich udziałem ponad ich możność. Umiarkowanie więc cechowało Jego myśli, słowa i dzieła w stosunku do nich. I ten sam duch okazywał się w Jego działalności w stosunku do Jego ludu przez cały Wiek Ewangelii i będzie się on również okazywał w Jego działalności w stosunku do świata w Tysiącleciu i Małym Okresie oraz w potysiącletnich postępowaniach ze wszystkimi Jego stworzeniami. Wszystkie opisy znalezione z tych okresów wyrażają tę myśl. Ta więc zaleta będzie wiecznie wyrażać się w Jego myślach,

pobudkach, zaletach, słowach i dziełach ku Jego chwale.

Wielkie były owoce Boskiego uprawiania tej zalety. Ona broni Go w Jego charakterze, słowach i dziełach przed wszystkimi Jego stworzeniami. Uczyniła ona rodzaj ludzki w doświadczeniu złego zdolnymi kandydatami i ogólnie mówiąc, odpowiednimi odbiorcami tysiącletnich sposobności, jak również będzie ona przyzwyczajala do doskonałości posłusznych i do żywota wiecznego wiernych tych czasów. Miała ona powodzenie w pozyskaniu i przygotowaniu Starożytnych Godnych do ich tysiącletniego stanowiska i będzie miała później powodzenie w przysposobieniu ich do wiecznej duchowej egzystencji. Podczas Wieku Ewangelii pomagała ona pozyskać wiele milionów do usprawiedliwienia z wiary, a może kilka milionów do poświęcenia. Współdziałała ona z drugimi zaletami Bożymi w pozyskaniu całego Malutkiego Stadka i za niedługo będzie ona służyła w przyprowadzeniu ich do chwały (pisane to było w roku 1929). Pomagała ona również z innymi łaskami Bożymi w pozyskaniu Wielkiej Kompanii, a wkrótce będzie służyć w ich udoskonaleniu na poziom duchowy. Działała ona w każdym stadium rozwoju tychże klas w uzyskaniu ich poszczególnych stanowisk i będzie nadal tak działała aż zostaną udoskoleni. Ona więc była w swojej skuteczności bardzo owocną dla wszystkich klas zbawionych.

W tej zalecie Bóg jest przykładem godnym naszego naśladowania. W odróżnieniu od Boga jesteśmy mniej lub więcej niezrównoważeni w naszych charakterach i mniej lub więcej krańcowymi w naszych myślach, pobudkach, słowach i czynach. Często uważamy to za zupełnie naturalne, by przesłakiwać z jednej krańcowości do drugiej i uważamy to za zupełnie trudne, aby odstąpić od tych krańcowości i użyć złotego środka. Dlatego brakuje nam mniej więcej umiarkowania tak wzniosie przedstawionego w charakterze, myśli, pobudkach, słowach i czynach Bożych. Dlatego właśnie potrzebujemy tego, co On ma pod tym względem. Bóg z zadowoleniem dopomoże nam rozwinąć tę piękną zaletę. Pobożne rozmyślanie o Jego umiarkowaniu z silnym postanowieniem, aby Go naśladować, okaże się jedną z najlepszych metod rozwinięcia przez nas tej pożądanej zalety. Możemy również radować się, że ten wzór jest tak doskonały i że on wzywał nas tak pociągająco, abyśmy go naśladowali. Możemy również być pewni, że On chętnie dopomoże nam w każdym naszym wysiłku, aby rozwinąć umiarkowanie w naśladowaniu Jego umiarkowania. Przeto często i dużo rozmyślamy o umiarkowaniu Bożym, które jest przedstawione w przyrodzie i łasce, a zwłaszcza tak jak ono jest przedstawione w Piśmie Św., a przez to będzie nam dana siła stać się podob-

nymi do Boga pod tym względem. Do tej chwalebnej doskonałości niechaj nam Pan łaskawie dopomoże.

Następnym trzeciorzędnym przymiotem charakteru Bożego, który będziemy tu omawiać jest wielkoduszność albo używając jej biblijnej nazwy — dobroć. Ten wyraz *wielkoduszność* (w ang. *magnanimity*) powstał drogą pośrednią z dwóch wyrazów łacińskich: *magnus* (znaczy *wielki*) i *animus* (znaczy *duś*). Zatrzymał on to złożone znaczenie — wielkoduszność — w dwóch znaczeniach danych temu wyrazowi w języku angielskim. Dawniej ten wyraz w języku angielskim odnosił się do odwagi — do rzeczy wielkodusznej. Taka odwaga stulecia temu znalazła swój główny przykład w szlachcie. To więc było powodem, że wyraz ten był ogólnie używany w odniesieniu do szlachty. Później z powodu faktu, że szlachta zazwyczaj charakteryzowała się wielkodusznością, która ignorowała rzeczy drobnostkowe, więc wyraz *magnanimity* (*wielkoduszność*) przyjął swoje drugie znaczenie, w którym jest teraz niemal wyłącznie używany — wspaniałomyślność i wielkoduszność. Na skutek jego skojarzenia przyjął on znaczenie spokrewnione ze *szlachetnością*, a to z powodu jego użycia w odniesieniu do szlachty.

Na początku tego rozdziału podaliśmy następujący opis tej zalety mającej znaczenie wielkoduszności, dobroci. Wielkoduszność powstaje z połączenia po pierwsze wiary, nadziei, samokontroli, cierpliwości, pobożności, miłości braterskiej i miłości bezinteresownej (z wyższych pierwszorzędných łask), po drugie, zgodności, pokojowości i przyjacielskości (z niższych pierwszorzędných łask) i po trzecie szczodrobliwości, długiego znoszenia, pobłażliwości, przebaczenia i łagodności (z drugorzędnych łask) w ocenie osób i rzeczy, w uczuciu w stosunku do nich, w postępowaniu z nimi. Jest więc ona uważana, że odnosi się do przestronności umysłu i serca w ocenieniu, w żywieniu uczucia do osób i rzeczy i w obchodzeniu się z nimi. Nie pociąga ona ich do zbyt ścisłej odpowiedzialności. Zważa ona na liczne słabości, wady, braki, nieświadomość i małe osiągnięcia w znajomości, charakterze i pracy. Jest to zaleta, która zamyka jedno oko i część drugiego, jeżeli zachodzi potrzeba, na niedoskonałość i która tłumaczy rzeczy jak najlepiej. Przypisuje ona drugim posiadanie najlepszych zamiarów, usprawiedliwia ich z braku każdego dowodu winy i tłumaczy raczej nie dające się usprawiedliwić rzeczy i wady brakiem znajomości i nieuniknionymi słabościami aniżeli rozmyślną samowolą, jak również błogosławi ich uprzejmością i dobroczynnością. Daje więc ona drugim wiele szans na poprawę, przez cały czas spodziewając się najlepszych wyników z ich usiłowań i dając im potrzebną pomoc, wszystko hojnym, szlachetnym, szczodrobliwym i ochotnym duchem.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)